Nr. 195. We Lwowie, Sobota dnia 27. Sierpnia 1881. Rok XX.

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie 4 złr. 50 cnt., miesięcznie 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie 2 złr. [illegible]
kwartalnie w państwie austrjackiem [illegible]; do Prus i Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgii, Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Naddu., Serbii — po 7 złr. 65 cnt.
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

LWÓW d. 26. sierpnia

(Brak zapasów kasowych w kasie krajowej i wniosek Wydziału krajowego, wytworzenia ich powolnego. — Lekkomyślność buchhalterji Wydziału krajowego. — Metoda atentacyjna w zastosowaniu do caratu. — List mosk. komitetu do Hartmanna. — Półurzędowe pojęcie uproszczenia administracyi. — Kwestja narodowościowa w Austrji i kosmopolityczny humanizm a *Deutsche Ztg.* — Cierpliwość Czechów; *Politik* przystaje na uznanie języka niemieckiego za państwowy w Austrji.)

Nim przystąpił Wydział krajowy do wniesienia ostatecznego projektu budowy gmachu sejmowego, wykazała była buchhalterja Wydziału, że aktywa kasy krajowej przewyższają passywa o 800 000 złr. w. a. W przekonaniu, iż istotnie tak się rzecz ma, sejm uchwalił projekt budowy gmachu sejmowego.

Jakim sposobem buchhalterja mogła wykazać kwotę 800.000 złr. zapasów krajowych? Oto wszystkie zaległości podatkowe od czasu zaprowadzenia konstytucji [illegible], t. j. od r. 1861 uważała jako aktywa, a do tego z końcem grudnia zamknęła rachunek i wszelkie należytości z funduszu krajowego z upłynionego roku, stronom jeszcze z końcem grudnia niewypłacone, przeniosła na budżet przyszłego roku licząc na to, iż w tym przyszłym roku będą znowu nadwyżki, któremi pokryć będzie można należytości z upłynionego roku do wypłaty pozostałe. Tymczasem potem obie te kombinacje okazały się jako mylne. Zwykle z preliminarza państwowego budżetu corocznie odpada kilka procent z ogólnej sumy dochodu jako podatek, którego ściągnąć nie można, rządowe zaś władze odpisanie takich podatków nieraz bardzo długie lata zwlekają w nadziei, że może opodatkowany przyjdzie kiedyś do możności zapłacenia zaległości podatkowych. Pretensja więc Wydziału krajowego do kasy rządowej, w tej części, o ile ona [illegible] jest kilkakroć stotysięczną zaległości dodatków krajowych z lat 17, była po wielkiej części iluzoryczną. A gdy do tego nadszedł zły rok podatkowy, i nie można było nadwyżkami pokryć pozostałych stronom wydatków z upłynionego roku, więc całe obliczenie buchhalterji, że na budowę gmachu istnieją aktywa w kwocie 800.000 złr. w kasie Wydziału krajowego, było z gruntu mylne, i stało się przyczyną [illegible] w następnych latach kłopotów finansowych Wydziału krajowego, [illegible] zaufał był swej buchhalterji, iż fundusze na budowę gmachu sejmowego istnieją, i rozpoczął budowę.

Jeżeli jaka część tych funduszów istniała, to powinna była pozostać w kasie Wydziału jako zapasy kasowe, bez których porządne gospodarstwo finansowe jest niemożliwe. Gdy brak wszelkich zapasów kasowych i rozpaczliwe [illegible] Wydziału krajowego [illegible] innych funduszów wyszło na jaw, sejm na przeszłorocznej sesji polecił Wydziałowi, aby mu przedłożył projekt utworzenia [illegible] krajowego zapasów kasowych. Wydział krajowy obliczył, że do prowadzenia dobrej gospodarki finansowej potrzeba zapasów 700.000 złr. Lecz nie radzi ani pożyczki [illegible], ani dodatków podwyższać, lecz powoli wytworzyć ten zapas z nadwyżek z obecnie już nałożonych dodatków krajowych, którą to nadwyżkę Wydział krajowy oblicza na 164.000 złr. A oprócz tego wnosi, aby fundusz kultury krajowej wynoszący 42.000 złr. wcielić do zapasu kasowego, gdy i tak z funduszu krajowego wydano w ostatnich sześciu latach przeszło pół miliona złr. na sprawy kultury krajowej, dochody z właściwego funduszu kultury krajowej nie mają więc żadnego prawie znaczenia.

Ale dlaczegoż Wydział krajowy nie miał tego przeświadczenia, iż do dobrej gospodarki finansowej potrzeba mieć zapasów kasowych 700.000 złr., wówczas gdy wnosił do sejmu projekt budowy gmachu sejmowego z wszystkich zapasów kasowych, istotnych i przypuszczalnych? Dlaczegoż buchhalterja Wydziału nie zwróciła wówczas uwagi, że istniejących zapasów kasowych ruszać nie można na inne cele? Wszak to jej obowiązkiem było, wiedzieć jaki zapas kasowy jest niezbędnie potrzebny do dobrej gospodarki finansowej, i że przeznaczając cały zapas kasowy na budowę gmachu sejmowego, wprawi się całą gospodarkę finansową w największy nieład i wstrząśnie się całym finansowym stanem autonomicznego ustroju. Ta lekkomyślność buchhalterji jest nie do przebaczenia. Jak długo ś. p. ks. Leon Sapieha sprawował urząd marszałka krajowego, czuwał on bardzo pilnie nad tworzeniem kasowych zapasów, uważając je za kardynalny warunek dobrego gospodarstwa. Po jego ustąpieniu pospieszono się kasę krajową ogołocić z wszelkich zapasów, i tak jeszcze wiele potrzeba będzie, aby naprawić błąd popełniony i wytworzyć na nowo odpowiednie zapasy kasowe.

* * *

Nigdy może jeszcze bezpłodność zamachów nie została tak znakomicie udowodnioną, jak ostatnim zamachem na moskiewskiego cara. Zamach się udał, car okropną śmiercią zakończył życie. Jeżeli więc on był przeszkodą do wolności Moskwy, jeżeli jego osoba stanowiła tę zawadę, która powstrzymywała carat od wejścia na drogę reform i odrodzenia, to z jego śmiercią zawada ta odrazu usunięta została, a od dziś dnia całe to olbrzymie państwo powinno już było w całej pełni oddychać powietrzem swobody. Tymczasem, cóż się dzieje? Za dwa tygodnie wyjdzie pół roku od śmierci tragicznej Aleksandra II.; za dwa tygodnie wolno już będzie wszystkim Moskalom oficjalnie zapomnieć o tem, że car ten istniał i że nad jego zgonem należy z urzędu łzy ronić. Wolno będzie zdjąć żałobę i oddać się politycznym uciechom, jakie nastręcza nowy rząd Aleksandra III., a które przedstawiają długą gamę, poczynającą się knutem, a kończącą się na szubienicy.

Jeżeliby naprawdę osoba panującego, a nie system rządu, stanowiła o dozie swobody, jakiej w każdym kraju używają jego obywatele, to ze zgonem Aleksandra II Moskale powinni byliby chyba z nadmiaru jej zachorować. Nie przypominamy bowiem sobie zamachu, któryby był wykonany w równie dobrych warunkach dla teorji atentacyjnej. Miało się z jednej strony cara, który w despotycznej swej dumie i zacietrzewieniu umysłowem, stawiał systematyczną opozycję wszytkim reformatorskim projektom, który wszelkie ustępstwo przed wolą ludu uważał za wstyd dla siebie, za rodzaj tchórzostwa, za złożenie broni przed zachciankami motłochu, tak serdecznie przez niego pogardzanego. Natomiast z drugiej strony miało się młodego następcę tronu, pełnego demokratycznych popędów, otaczającego się ludźmi liberalnymi, szukającego sposobności i korzystającego z każdej, aby pokazać swe wolnomyślne dążności. Takie dwie antytezy rodziły oczywiście w umyśle każdego nadzieję, że jeżeli car pierwszy ustąpi z pola, a na jego miejsce wejdzie car drugi, to era swobody zakwitnie w caracie. Nadzieja ta umysły zapalone popchnęła do czynu, dla przyspieszenia biegu wypadków.

I car drugi wszedł na miejsce pierwszego, ale wchodząc, zrzucił mundur następcy tronu, a wdział na się mundur carski. Razem z mundurem, według ogólno-ludzkiego prawa, zmienił przekonania, boć przecie wiadomą jest rzeczą, że tylko wyjątkowe charaktery nie zmieniają przekonań z mundurem. A zająwszy miejsce Aleksandra II, zostawszy etykietą tego samego systemu rządowego, wprowadził tylko jedną i jedyną reformę, reformę arytmetyczną — rzymską dwójkę zmienił na trójkę. I inaczej być nie mogło. Wszak bomba Rysakowa zabiła tylko cara, a nie system rządowy; z administracyjnej machiny państwowej zerwała etykietę, która na niej figurowała przez lat 25, ale machiny nie tknęła wcale.

Gdybyśmy zdjęli z lokomotywy kolejowej tabliczkę, na której wydrukowana jest jej nazwa, a zawiesili natomiast inną, czyż lokomotywa ta miałaby odtąd inny bieg? Chińczycy w tej materji słabiej jeszcze rozumują niż nihiliści moskiewscy. Zdaniem ich osoba panującego jest nietylko przyczyną wszystkich klęsk administracyjnych, ale także źródłem wszystkich klęsk elementarnych. Posucha i deszcze, burze i pożary, morowe powietrze, nieurodzaj, wylewy rzek, wszystko to jest związane z losem, jaki gwiazdy wytknęły ich panującemu, i są mniemania, że zmiana panującego pociąga za sobą zmianę tych wielkich zjawisk natury. Moskale są już wolni od podobnych przesądów, ale za to nie dość jeszcze zgłębili podstawy politycznej organizacji państwa, skoro są wielbicielami teorji atentacyjnej i mniemają, że zrywając etykietę z machiny rządowej, wprowadzają zmianę w jej ustroju.

Mówimy to wszystko oczywiście nie w tym celu, aby wskazywać nihilistom drogę, jaką obrać mają dla zburzenia caratu, ani też w tym celu, aby skruszyć z nimi kopię w obronie życia carskiego. Albowiem zgoła to nas nie ziębi ani grzeje, czy ta czy owa etykieta wywieszona jest na kolosie moskiewskim. Po zgonie Aleksandra II. wypowiedzieliśmy nasze zdanie o tym fakcie historycznym, zapatrując się nań ze stanowiska historycznego. Ani nie wyrażaliśmy radości i nie wypowiadaliśmy różowych nadziei, bo nie podzielamy chińskiego przesądu; ani też w świętoszkowem oburzeniu nie [illegible] krew ze stopni carskiego tronu. Wzięliśmy fakt nagi i szukaliśmy w nim dziejowych motywów. Również i dzisiaj bierzemy fakt nagi i staramy się zbadać te siły, które go tworzą.

A fakt ten wyraża się jasno. Mija już pół roku od śmierci cara, a w systemie rządu nic się nie zmieniło, jakkolwiek z dawnych ludzi nie pozostał prawie żaden. Wraz z dawną etykietą carską ustąpili prawie wszyscy ci figuranci, którzy stali przy sterze moskiewskim i kierowali nawą caratu. [illegible] nowi, ale ponieważ [illegible] samą atmosferą i wdziali na się te same mundury, a do tego musieli kierować tą samą maszyną, więc Moskwa tak jak wprzódy tak i teraz najeżona jest szubienicami, [illegible] despotyzmu [illegible] znaczniejszą [illegible] Sachalin. [illegible] panowania Aleksandra II. było o wiele swobodniej w caracie, aniżeli jest teraz.

Rzeczą jest prostą, że z dzisiejszego stanu caratu niepodobna nam snuć [illegible] wniosków co do jego najbliższej przyszłości. Niepodobna już choćby dlatego, że dzięki represji ignacjewowskiej odjęte nam zostały wszelkie środki wsłuchiwania się w tętno narodowego życia Moskali. Nie wiemy więc ani co robią nihiliści, ani [illegible] w jakim stopniu wzmaga się lub opada niezadowolenie mas ludowych. To tylko wiemy, że pod [illegible] etykietą carską odbywa się rzecz stara, i że metoda atentacyjna fiasko zrobiła w caracie.

* * *

New York Herald z 31. lipca zamieszcza następujący list, jaki Hartmannowi, który udał się do Stanów Zjednoczonych dla szerzenia teorji rewolucyjnych moskiewskich, a zkamtąd uciekać musiał do Kanady, przesłał Komitet wykonawczy stronnictwa socjalno-rewolucyjnego:

Do Leona Hartmanna!

Kochany towarzyszu! Celem naszym jest wcielić lud moskiewski w poczet ludów wolnych, i to nas skłania, podczas gdy prowadzimy walkę wewnętrzną, dążyć do rozprószenia uprzedzeń, niechęci, nieprzyjaźni nawet, jakie się często spostrzegać dają w stosunkach ludów europejskich z Moskwą. Obowiązkiem jest naszym udowodnić, że Europa zna tylko Moskwę urzędową: rząd barbarzyński — spuściznę Mongołów — szlachtę próżniaczą. Lecz Europa prawie nie zna, lub przynajmniej znali z pozoru Moskwę ludową i klasę inteligentną kraju. Mieszając się w sprawy międzynarodowe Europy, Moskwa urzędowa znajdowała zawsze powód do dobycia oręża za sprawy wsteczne i zamiary dynastyczne. Po wszystkie czasy Moskwa ludowa znajdowała się w niezgodzie z polityką swego rządu w polityce zagranicznej. Ludy Europy zbyt przypominają sobie zapewne długą przeszłość rządu moskiewskiego, aby oskarżać lud o więzy, które go krępują. Nadto lud ten ma wszelkie prawa do ich zaufania i sympatyj, które zrodzą się natychmiast, skoro Moskwa ludowa, omijając swój rząd urzędowy, zawiąże bezpośrednie z Europą stosunki. Tymczasem czyńmy co jest w naszej mocy, zawiadamiajmy Europę o rzeczywistym stanie Moskwy przez dokładne objaśnienia. Tobie towarzyszu nasz, poruczamy staranie zorganizowania w Anglii i Ameryce tej części naszego dzieła przez założenie w imieniu naszem stałego biura. Postanowiwszy, że czynna walka nasza przeciw rządowi moskiewskiemu prowadzoną będzie zapomocą sił i środków ludu moskiewskiego, upoważniamy cię jednak kochany towarzyszu do przyjmowania od ludów pomocy pieniężnej: 1) na cele propagandy miejscowej za granicą; 2) na cele humanitarne wewnątrz Moskwy; 3) dary od robotników dla robotników moskiewskich, będących w zmowie. Przekonani jesteśmy, że Europa, pomnąc na twardą drogę własnego wyswobodzenia, nie omieszka dawać misji twojej, kochany towarzyszu, dowody silnego zainteresowania się.

* * *

W sprawie reformy administracyjnej podaje *Stara Presse* następujący komunikat półurzędowy:

„Naturalnie że nie chodzi o okrojenie samorządu gmin, tylko o sposoby ku lepszemu i tańszemu sprawowaniu tego samorządu. Gminom poruczono wiele agend, poniekąd bardzo ważnych, którym podołać jednak nie mogą, gdyż nie każda gmina posiada i nie każda opłacać może odpowiednich urzędników. Dlatego już dawniej proponowano tworzenie większych gmin administracyjnych, któreby mogły ustanawiać organa do spełniania pewnych agend. Tak np. należałoby, aby policję budowniczą sprawowały organa fachowo wykształcone — na to jednak nie starczy sił luźnym gminom, ale starczyłyby siły znaczniejszego okręgu. I tak się rzecz ma z wieloma innemi agendami.

„Jak widzimy, droga jest już wskazana. Zapewne nastąpi próba połączenia gmin np. jednego powiatu, celem ustanowienia organów autonomicznych, którymby pewne funkcje poruczono. Zasada autonomii pozostałaby nietkniętą, a administracja zyskałaby na tem skoncentrowaniu.

„Sprawa ta, jak wspomnieliśmy, jest dopiero w toku obrad i dyskusji, a że jest ważną, więc naturalnie należy się dobrze nad nią zastanowić."

Zdaje się, że w tym półurzędowym komunikacie mowa o tych krajach, które jeszcze nie posiadają reprezentacyj powiatowych, — a na każdy sposób reforma administracji, jaką ten komunikat ma na myśli, zgoła nie ma podobieństwa do owej, jakiej nasz kraj się domaga od czasów rezolucji.

* * *

Nowa Presse obwoławszy niedawno, że misją Austrji jest zgermanizować wszystkie jej ludy, i że tej misji Austrja do stu lat dopełnić powinna i dokona — naturalnie tylko tumani, jeżeli podaje jakieś sposoby do pojednania Niemców z Czechami. Te sposoby zresztą są takie, że przyjąwszy je Czesi, zamiast być przemocą germanizowanymi, samiby się poddali pod topór germanizacji.

Rzetelniejsza jest *Deutsche Ztg.*, organ postępowców. Ta wręcz wypowiada, że „pojednanie Niemców i Słowian obecnie zgoła nie jest na czasie — i być może, iż w 20. wieku taksamo jak w 18. kosmopolityczna idea humanizmu będzie tym wspólnym gruntem, na którym ludzie najrozmaitszych narodów spotkają się ku wspólnemu działaniu."

Jak wiadomo, idealnym reprezentantem tej „kosmopolitycznej idei humanizmu" jest w oczach *Deutsche Ztg.* cesarz Józef II. Otóż pominąwszy, że co do nas, doskonale pamiętamy ów humanizm — zowie się on rozbiorem Polski — to co do Austrji znaczy on germanizację, znaczy on bunt we Węgrzech, przed którym Józef II. musiał tam zaniechać swoich „kosmopolityczno-humanistycznych zamiarów", i znaczy odpadnięcie Belgii od dynastji Habsburgów. Tak to w zeszłym wieku „schodzili się ludzie najrozmaitszych narodowości na kosmopolitycznym gruncie humanizmu ku wspólnemu działaniu."

Deutsche Ztg. ograbia wiek 19. z dobrodziejstw owego „humanizmu" zeszłego stulecia. Rzecz dziwna jednak, że dziś co do Austrji *D. Ztg.* kubek w kubek do tego samego dąży, co cesarz Józef II, u którego ideą państwową było zcentralizowanie za pomocą germanizacji. Że cesarz dążył do tego w tendencji absolutyzmu monarchicznego a *Deutsche Ztg.* w interesie absolutyzmu narodowego niemieckiego — to dla Słowian na jedno wychodzi, chyba że już lepiej być zjedzonym przez kogo innego niż przez żydków teutońskich — skoro się musi być zjedzonym.

Ale co też znaczył ów kosmopolityczny humanizm wieku zeszłego, ów grunt, na którym się schodzili ludzie najrozmaitszych narodów ku wspólnemu działaniu? Despotyzm panował w całej prawie Europie, obalić go lub choć złagodzić okazywało się rzeczą niemożliwą — więc masonerja (bo to jest ów humanizm) była tajnem stowarzyszeniem do wzajemnego pomagania sobie ludzi, a nie narodów, bo narodami były wówczas tylko dynastje, a raczej ich ministrowie, dworacy i metresy. „Pod jarzmem niewoli może serce bić dla wolności, i wewnątrz może się człowiek czuć wolnym!" — oto hasło owego humanizmu. W gruncie rzeczy despotyzm nie miał lepszego sojusznika nad tę zasadę. Jakoż słynny p. Kratter w swojem dziele niby w Jassach r. 1782 drukowanem p. t. *Magna Charta Galiciae* (wyszły aż dwa wydania) tę zasadę zalecał nam, proponując zarazem wszelkie zniszczenie swobód, jakieby Galicji ktokolwiek, choćby cesarz Leopold II. dać zamierzał.

Na łapkę czczego „humanizmu" — który stał się bóstwem wszelkich szrajbjingełesów i przez nich do szczętu już prawie jest skompromitowany — dzisiaj żaden naród złapać się nie da. I *Deutsche Ztg.* wcale nikomu nie zaimponuje — ani Czechom, ani Polakom, ani Słowieńcom — a tem mniej ich nastraszy, jeżeli ich w bieżącym stuleciu odsądza od błogosławieństw „humanizmu z wieku 18."

Zresztą *Blatty*, *Zeitungi* i *Pressy* plotą o Niemcach, a mają na myśli tylko centralistów rasy teutońsko-żydowskiej. Z tymi się uprzątają Słowianie, a to właśnie przy pomocy... Niemców.

* * *

Jużeśmy wspomnieli, z jaką niesłychaną cierpliwością dzienniki czeskie piszą wobec szalonych wycieczek Niemców. I w swoim duchu pojednawczym posuwają się nawet do tego, że np. jak *Politik*, piszą:

„Jeżeli się od nie-niemieckich ludów Austrji żąda, aby ze swoich słusznych praw czyniły ustępstwa na rzecz techniczno-administracyjnych potrzeb państwa, to może się to stać jedynie i wyłącznie tylko w imię i dla interesów państwa a u s t r j a c k i e g o, ale nie w imię i dla interesów Austrji n i e m i e c k o - n a r o d o w e j. Jako możliwa pod względem formalnym do przeprowadzenia prawa równouprawnienia narodów a zaspokojenia potrzeb państwa wydaje się nam poruszona myśl, według której język niemiecki miałby być uznanym za państwowy w tych wszystkich agendach, w których państwo za w s z y s t k i e ludy i do w s z y s t k i c h ludów przemawia. Wszelako treść i objętość tego formalnego ustępstwa musiałyby zachowanemi być orzeczeniu powołanych ku temu ciał prawodawczych."

Tak więc Czesi przystają już nawet na uznanie języka niemieckiego pod pewnym względem za państwowy w Austrji. Dalej posuwać się w ustępstwach już niepodobna!

---

(36)

POLAK-YANKEE

POWIEŚĆ

z życia Polaków w Ameryce północnej

przez

dawnego Bakałarza z Lwigrodu

autora

„Anioła Pańskiego."

(Ciąg dalszy.)

Tymczasem Basia ze Stasiem pod przewodnictwem Szymona już wszystkie kąty przepatrzyli; pobiegli do ogrodu. Szymon gwizdnął na świstawce, a tu jego Jack w susach jelenich stanął przy ogrodzeniu, zarżał wesoło jakby na powitanie gości. Stanisław zachwycony był tym koniem, Basia z początku bojaźliwie, potem odważniej głaskała jego kudłatą szyję. Przybyli i rodzice i wszyscy wszystko oglądali i chwalili i radowali się, że znowu się razem połączyli.

Jedna tylko osoba nie brała udziału w tej radości; jedna zostawała w dręczącym niepokoju, a tą osobą był Adam. Kilka razy już wybiegał na werandę, raz nawet puścił się aż za bramę, lecz ani śladu owej strasznej Katy.

Bo też Kwaśnicką nie tak łatwo było transportować jak zwykłych śmiertelników. Najpierw sama się wprosiła i uparła, żeby jechała. „Jażbym moje dawne dobre państwo mogła tam samych puszczać do tych ludożerców, a toby dopiero było ładnie. Byłam z wami, kiedy wam się dobrze powodziło, zrobiłam sobie przy was mająteczek, a teraz, — teraz, czyby mi Matka Boska przebaczyła, żebym się mego państwa w ciężkiej doli wyrzekła? Tfy! ot, jadę i kwita, przecież mnie tam za drzwi nie wyrzucicie; a jak przyjdzie jaki dziki ludożerca, to mu zajadę w oczy ożogiem, że mu apetyt odejdzie. — I pojechała. Nie wiele ze sobą miała pakunków; jednę tylko dużą skrzynię. Gdy jechała koleją żelazną lub statkiem parowym, jako tako była spokojną; opatrywała i czuwała nad swą panią i panienką. Lecz gdy od Austin wsiedli na wozy, a skrzynię jej wpakowali na brykę, w żaden sposób nie dała się nakłonić, by jechała w wygodnym wozie razem z państwem; uparła się, wdrapała na brykę i usiadła na swej skrzyni. Co chwilę oglądała się, czy jacy zbóje nie wypadną z lasów, któremi jechali. „Bo to te lutry, mówiła, mają gust paskudny." — Skrzynię przykrywała. — „Hoho! znam ja was? A cóżeście niedowiarki zrobili w Częstochowie? Nie porąbaliście twarzy Najświętszej Panny, że się do dziś dnia wygoić nie może!

Wreszcie wtoczyła się bryka przed dom z Kwaśnicką. Adam własnym oczom nie dowierzał. To miała być ta straszna Kate? ta co to jakieś ciasto tak ogromne piecze jak Kapitol w Washyngtonie? Wszak oczy jej tak łagodne; że tam coś ciągle mówi, na cóżby była kobietą? Ogromny ciężar spadł mu z serca. Poskoczył do wozu, przystawił krzesło, podał z ukłonem rękę i pomógł Kwaśnickiej w wysiadaniu, która mu serdecznie podziękowała i zapytała: A co pan za jeden?

— Ku... ku... kucharz Adam — odrzekł na tak niespodziane zapytanie.

— A ja kucharka Katarzyna Kwaśnicka, będziemy sobie pomagali.

— Co to za grzeczna ta Kate, pomyślał Adam. I nuż pomagać znosić z wozu co tylko było; aż chwycił za ową skrzynię.

Kwaśnicka skoczyła, porwała go za rękę i krzyknęła: — Nie ruszać! nie wolno!

— Aha! — pomyślał sobie Adam — to pewnie ten kapitol washyngtoński, i cofnął się pokornie.

— Jakiej pan religii? zapytała patrząc mu bystro w oczy.

— Religii? — pomyślał Adam, co religia ma za styczność z tym Kapitolem z marcypanu?

— Jakiej pan religii? powtórzyła.

— Religii? no jakiejże? przecież katolickiej, odrzekł murzyn, bo istotnie był tego wyznania.

— Czy prawdę mówisz?

— Ależ, jakibym miał powód kłamać?

— To bierz pan skrzynię i wnieś do tego pokoju, co dla pani przeznaczony, tylko ostrożnie.

Chwycił Adam skrzynię na silne barki, niósł ostrożnie; była porządnie ciężką; aha! pomyślał, musi być w cieście potężny zakalec, nie udało się! i z tryumfującą miną złożył pakę, gdzie mu wskazano.

Przyszli Sosnowscy z ogrodu, usiedli w werandzie; Kwaśnicka uściskawszy swego dawnego pana i Szymona, poszła z tym ostatnim do pokojów. Lecz wnet usłyszano ztamtąd żwawą sprzeczkę. Szymon robił jej jakieś wyrzuty, Kwaśnicka się broniła, i coraz głośniej i głośniej było w pokoju.

— Domyślam się, rzekła pani Jadwiga, o co tam idzie. Ciężko nas Bóg doświadczył, ale w tem nieszczęściu dał nam przyjaciela, jakim nikt na świecie poszczycić się nie może. Gdym się dowiedziała o naszym upadku materjalnym, nie wielkie to na mnie wrażenie zrobiło. Lecz gdy mi doniesiono, że nasz dom ze wszystkiem wierzyciele zajęli, rady sobie dać nie mogłam. Na myśl, że nasze świętości narodowe, moja „ziemia polska," nasze pamiątki, pójdą na łup, staną się może pośmiewiskiem i nam zostaną wydarte na zawsze, rozpacz mnie i moją Basię ogarniała. Szymon, Szymon wszystko ocalił. I pani Jadwiga opowiedziała, jak sobie Szymon postąpił.

— Ja zawsze mówiłam — rzekła Basia — że u Blacka pod szorstką skorupą bije serce szlachetne.

Sosnowski słuchał w głębokiem wzruszeniu.

— Kwaśnicka mi to wszystko opowiedziała, dodała pani Jadwiga; lecz odkryła tajemnicę wbrew zakazowi Szymona zawcześnie, i ztądto ten spór toczy się między nimi.

— Chciał dopiero tutaj zrobić niespodziankę, mówił Stanisław.

Właśnie na te słowa wypadła na werandę z pokoju Kwaśnicka zaperzona:

— Wystawcie sobie państwo, — Szymon — to już z nim trudno wytrzymać. Teraz mi wyrzuca, że mam język kobiecy. Proszę! a jakiżbym miała. Żem przed czasem wykryła przed moją panią jego tajemnicę. No, proszę ja kogo! Skoro ja słyszę, że pani ciągle się pyta, czy w domu wszystko a wszystko zabrali, wraz wraz dopytuje się czy nic nie zdołano ocalić? Czy tu trzeba bardzo domyślnej głowy? Panie Jezu! Jak ja widzę, że pani i panienka co dzień smutnieją, że na wspomnienie łzami się zalewają... Matko Boska! Ta żeby mi był kto język przyśrubował, tobym go wyrwała i wszystko wygadała. A co panie Szymonie, rzekła Kwaśnicka widząc, że stoi za nią, czym mogła inaczej postąpić?

Wtenczas wszyscy otoczyli Szymona, pani Jadwiga podała mu ręce, które on ucałował, dziękowali mu wszyscy, Basia z radośnemi w oczach łzami uwiesiła mu się na ramieniu; Staś i Sosnowski byli rozczuleni i Kwaśnickiej zebrało się na płacz.

— Tak, tak, rzekła, szlochajcie, masz teraz, tego jeszcze potrzeba!

Szymon obrócił się ku niej i podał jej rękę.

— No no, tak, zgoda, zgoda, mówiła... a na drugi raz — i z radości zacna kobieta nie wiedziała co czynić; pobiegła do pokoju, wnet jednak wróciła, wzięła Szymona za rękę i rzekła: Trzeba skrzynię otworzyć. I oboje poszli do roboty.

Wieczorem wszyscy razem zasiedli do wieczerzy. Adam w milczeniu badał twarze wszystkich, jakie wrażenie sprawiają jego wyroby kuchenne, lecz najwięcej wpatrywał się w twarz Kwaśnickiej. Wszystko było wyśmienitem, wszyscy zajadali ze smakiem. Adam rósł jak na drożdżach.

Po wieczerzy Kwaśnicka przyszła do kuchni; Adam przyjął ją z uszanowaniem.— Proszę też pana, zagadnęła, nie chciałbyś mi powiedzieć, jak to tak smacznie przyprawiłeś te dzisiejsze kuropatwy?

Adam od tej chwili uważał się, jeżeli nie wyższym, to przynajmniej równym Kwaśnickiej.

Gdy czas zbliżał się spoczynku, matka z córką pożegnawszy ojca i brata udały się do swego pokoju. Tu już znowu były na swej „polskiej ziemi", już wisiał obraz Matki Boskiej. I w tej odludnej siedzibie, śród gór i lasów, śród szumu odwiecznych drzew, śród dzikiej pustyni, matka z córką dawnym zwyczajem klęczały. Dziękowały Stwórcy za ciężkie próby, błagały o siłę do wytrwania, modliły się za ojca, brata, za Józefa i godziły się w spokoju z wolą Boga.

(C. d. n.)

Korespondencje „Gaz. Nar."

Żółkiew d. 23. sierpnia.

(S.) Z uwagą i zajęciem czytaliśmy tu korespondencję ze Lwowa w nr. 191 *Gazety Narodowej*. Od dłuższego czasu po raz pierwszy widzimy tam sprawę, która cały kraj, a szczególnie Lwów bardzo blisko obchodzi, traktowaną ze stanowiska interesów handlowych całego kraju, ze stanowiska podniesienia dobrobytu i rozwoju pod względem handlowym i przemysłowym stolicy naszej.

Słuszne są wyrzuty czynione w pomienionej korespondencji, że w skutek niczem nie wytłomaczonej obojętności reprezentacji miasta Lwowa na rozwój i przyszłość stolicy kraju, pominięto ważną chwilę, ażeby stanąć w obronie interesów miasta w czasie, kiedy projekt budowy kolei Transwersalnej był na porządku dziennym.

Zdaniem naszem bardziej aniżeli budowa kolei Transwersalnej, narusza żywotne interesa i podkopuje ważność stolicy naszej jako miejsca handlowego, projektowana budowa linii z Jarosławia na Rawę do Sokala, zanim zabezpieczoną będzie linia ze Lwowa w północnym kierunku do granicy.

Dziwić się też należy, że kiedy Wysoki rząd przy badaniu trasy pomienionej linii zwołał do Rawy wszystkich interesentów, a Lwów pominięty został, nikt w reprezentacji miasta nie podniósł głosu, by zwrócić uwagę kompetentnych władz na nieprowetowane straty, na jakie kraj przez wybudowanie powyższej linii z pominięciem Lwowa narażonym być musi.

Z wielką otuchą powzięliśmy wiadomość, że zagraniczni kapitaliści wyjednali u rządu pozwolenie do robót przedwstępnych na kolej ze Lwowa przez Żółkiew do granicy, i o ile nasze informacje sięgają, kapitał na budowę tej linii stanowiącej ważną drogę wywozu zboża z Galicji, jest stanowczo zapewnionym.

Miasto Żółkiew ma niepłonną nadzieję, że rząd po dokładnej rozwadze nad tą tak ważną dla kraju sprawą zabezpieczy pierwej linię ze Lwowa na Żółkiew do granicy, zanim projektowaną z Jarosławia do Sokala zatwierdzi.

Nie możemy się nigdy zgodzić z zapatrywaniem wypowiedzianem w korespondencji z Wiednia w *Gazecie Narodowej* nr. 190. umieszczonej a odnoszącej się do wrzekomo nieusprawiedliwionego przeciągania w udzieleniu żądanej koncesji; a najmniej zgodzić się możemy ze zdaniem, że niesłusznem jest, jeżeli rząd udzielenie koncesji na kolej drugorzędną w Galicji, zależnem czyni od innych warunków jak w Czechach.

W Czechach są wszystkie linie, służące do przewozu i wywozu, już wybudowane; tam jako w kraju bogatym i pod względem przemysłu wysoce rozwiniętym, tam gdzie w całym kraju rozsiane są zakłady fabryczne, idzie obecnie o ułatwienie dowozu gotowego fabrykatu do już tych głównych arteryj wywozowych, i ku temu celowi budują koleje drugorzędne.

U nas stosunki są zupełnie odmienne, my jeszcze długo czekać musimy, nim główne i wiele a dla wywozu niezbędne linie kolejowe wybudowane będą. Kraj nasz jako przeważnie rolniczy — gdzie przemysł prawie nierozwinięty — musi ze względu, że koleje żelazne budowane podług przepisów obowiązujących dla pierwszorzędnych dróg żelaznych, zbyt dużo kosztują, jak doświadczenie na wybudowanych już liniach uczy, dochody, z wyjątkiem jednej części kolei Karola Ludwika, nie mogą pokryć odsetków od kapitału na budowę użytego, my musimy głównie artykuły wywozowe i handlowe kierować do kolei drugorzędnych, bo nasze koleje nie mając właściwego kapitału, przy niskich taryfach nie mogą się utrzymać.

Warunki więc u nas są zupełnie odmienne jak w Czechach; a jeżeli rząd waha się udzielić koncesji na linię Jarosław-Sokal, jak to korespondent z Wiednia utrzymuje, to ma w tem zapewne na względzie żywotne i rzeczywiste potrzeby kraju.

My w Żółkwi nie omieszkamy korzystać z danej chwili, i dołożymy starań, aby rząd wiedział się i z naszych ust o rzeczywistych potrzebach kraju.

Kraków d. 22. sierpnia.

(E) Powróciłem w tych dniach z Przemyśla, gdzie w sferach kolejowych zapanował ruch niezwykły. Powszechna uwaga zwrócona na przebieg sprawy kolei Transwersalnej. Przybył tam z Wiednia p. Pichler, dyrektor kolei Łupkowskiej i szuka odpowiedniego miejsca pod budowę gmachu dla dyrekcji kolei Transwersalnej. W sferach bowiem rządowych mamo przyjęć do przekonania, że jeśli siedziba tej dyrekcji w Przemyślu będzie, to w Wiedniu, nie w kraju, to jako punkt siedziby lepszym być musi Przemyśl, nił Lwów. Wszystkie motywa, przemawiające za takim wyborem, nie są mi bliżej znane, ale nie wątpliwa, że między niemi niepośledniem stanowiska się względ na kolej Łupkowską, której punkt wyjścia jest w Przemyślu, a której dyrekcji powierzony będzie zarząd kolei Transwersalnej tak samo, jak się to przedtem już stało z koleją Dniestrzańską i Tarnowsko-Leluchowską. Wobec tego wszystkie inne kombinacje, wysnute z zabiegów kolei Czerniowieckiej i Karola-Ludwika upaść będą musiały. Kolej Łupkowska umie chodzić koło swoich interesów i — co dla rządu jest rzeczą decydującą — umie być oszczędną, choćby jej oszczędność wpadała w kolizję z interesami ludności i służby kolejowej.

Jeśli więc tylko przyjęto w projekcie oddanie nowej kolei dyrekcji Łupkowskiej, to już oczywiście wybór Przemyśla na siedzibę nie tyle wyszedł z inicjatywy rządu, ile samej dyrekcji. Dla niej tu — jak ona mniema — będzie lepiej pod wieli względami, o których zamierzam pomówić obszerniej w następnych korespondencjach przy pierwszej sposobności.

Wypuszczono tu na wolność aresztowanych w zaprzeszłym tygodniu pp. Schmiedhausena, Dąbrowskiego i Bandurę. Śledztwo prowadził znany sędzia p. Turek. Sprawa jeszcze nie ukończona; oskarżeni odpowiadać tylko będą na wolnej stopie; proces przed zwykłym sądem wytoczono im na podstawie oskarżenia o przestępstwo należenia do tajnego stowarzyszenia.

Uważam za rzecz konieczną uzupełnić wiadomości podane w *Kron. Krak.* o tutejszym magistracie. Otóż — jak tam powiedziano — mimo zapewnień referenta magistratu i wbrew treści orzeczenia p. W. (proszącego o konsens na prowadzenie kuchni) na uciążliwe dla niego koszta stemplowe — nastąpiła odmowa konsensu. W motywach odmowy powiedziano, jakby na urągowisko logice, że nie zachodzi potrzeba otwierania nowej kuchni, bo takowych jest dość w Krakowie. Gdzie zachodzi potrzeba — dla czego magistrat nie ogłosi tego publicznie przez plakaty, bądź „w dzienniku rozporządzeń magistratu", że w tej lub owej gałęzi przedsiębiorstw nie będzie udzielać żadnych konsensów do pewnego czasu? Podobne ogłoszenie oszczędziłoby niepotrzebnych kosztów i zawodu. Magistrat nie mógłby wydać podobnego rozporządzenia bez racjonalnych powodów, gdyż dotąd wiadomo, że nie było. Motywa zaś odmowy przyznawane, o ile się jeszcze dowiaduję, nie mają nic wspólnego z rzeczywistością. Gdzież bo logika ekonomiczna i ze względu na uznaną przez konstytucję wolność zarobkowania, o ile nieprawidłowe i nieszczere, to bo co dwa tygodnie po odmowie p. W. udzielono pono 20 konsensów na także przedsiębiorstwo innym osobom, a nawet jest zapewnione, że ktoś drugi dostał, który całkowicie tylko na biednego W. (l. 15. sierpnia b. r.) udzielono ze strony konsensu odmowę dzielnicy ustne pozwolenie izraelicie p. Steinbergowi na prowadzenie kuchni przy ulicy Grodzkiej pod l. 74., w tym samym domu, w którym istnieje już jedna kuchnia za dawniejszym konsensem. A przecież taki sam powód podawano p. W. jako stojący na przeszkodzie do udzielenia mu żądanego pozwolenia (w domu bowiem przy ul. Floriańskiej, gdzie prowadził kuchnię p. W., już istniała dawniej inna również za konsensem) P. W. najmuje inny lokal, płaci tam zadatek, ponownie się rujnuje i znów otrzymuje ze strony magistratu odmowę. Czy możliwe państwo, że na tem koniec? Bynajmniej. Referent magistratu radzi petentowi wnieść — przeciw orzeczeniu magistratu — rekurs do namiestnictwa. Ale cóż z szczerze? Nie. Prośna bodźce fatyga — rzekł petentowi. Namiestnictwo nie może inaczej postąpić tylko tak jak my chcemy, to jest potwierdzi naszą uchwałę."

Petent mimo to rekuruje. Magistrat, nie czekając rezolucji namiestnictwa, nakłada na p. W. karę (d. 13. sierpnia pod l. 23.640) 25 złr. za prowadzenie kuchni, i każde takowej bezczelnie zamkną, grożąc egzekucją. Gdy nie może p. W. broni się tem, że hojniej dozwolono mu prowadzić tylko dla znajomych i nie samodzielnie, lecz jako najemnik u koncesjonowanego p. W.

25 złr. kary człowiekowi, który nie wiadomo, czy w ciągu całego roku zarobi taką kwotę, człowiekowi, którego całą winą, że nie chce umrzeć śmiercią głodową, lecz pracować uczciwie!

Nie jestże to postępowanie wołające o pomstę do nieba! Rzecz się więcej, ale W. tymczasem z rozpaczy i zgryzot zachorował, i leży bez sposobu dalszego pracowania, a kto wie, czy tożsamo nie spotka żonę jego?

Ani na chwilę nie chcę przypuszczać, aby zasadniczo i całego przepisu przez miasta wniesionej z tylu fabrycznych (byli podówczas w kuracji u wód), przyjęte była względna p. pracy prezydenta, i u których był zapewne nie wiedziała o nim obydwaj wiceprezydenci (byli podówczas na kuracji u wód), przecież takim jest niesłusznie rodzaju niższych urzędników, owych potomków biurokratycznych, przeciw którym tak dzielnie walczył dr. Zyblikiewicz, pragnący wychować własnych dla magistratu urzędników. Zaznaczam te sprawę jako jedną z tych, które dostały do mojej wiadomości. Wyobraźmy sobie, ile w ten sposób cierpieć może ludzi niewinnych da samowoli niższych urzędników, których prawdziwe i kontrola nad dochody obraną jest jedynie rzecz niezwykle trudna. Chciałbym wierzyć, że fakt ten jest wyjątkowym; dlatego podając go do wiadomości p. prezydenta, w tem najgłębszem przeświadczeniu, że p. prezydent, który doskonale wie, jak nam potrzebną jest dobra kontrola nad urzędnikami do odpowiedzialności, a niewinnym powetuje krzywdę i wymierzy sprawiedliwość, potrzebną i konieczną nietylko dla pokrzywdzonego jednostki, ale dla powagi przyznanego nam tego instytucji autonomicznej, przeciw którym tak dzielnie walczył i i której ogłosiono przez prasę oskarżenia, nie nadajemy zewnętrzne i nie nadawać zewnętrznych. Nie mówię o nieprzyjaciołach naszych, którym przecież nie potrzebujemy dawać do rąk tego rodzaju broni przeciwko nam samym, ale miejmy wzgląd na naszą własną ludność, której nie nienawiść i lekceważenie, lecz miłość i szacunek jednać powinniśmy dla naszego samorządu, dla naszych władz autonomicznych.

Wiedeń d. 24. sierpnia.

(§.) Najważniejszem dla nas zdarzeniem na widowni politycznej jest świeże poruszenie sprawy równouprawnienia narodowego na Szlązku. Tym razem, jeśli odnośne doniesienia się sprawdzą, wyszła inicjatywa ze strony rządu. Ministerstwo sprawiedliwości wezwało bowiem wyższy sąd krajowy w Bernie, ażeby tenże wystosował okólnik do sądów kolegialnych i powiatowych na Szlązku, nakazujący im przedłożenie w jak najkrótszym czasie sprawozdań, w jakim języku urzędowały sądy na Szlązku przed r. 1851 t. j. przed wydaniem owego słynnego ukazu ministerstwa sprawiedliwości, który, jak wiadomo, ogłosił język niemiecki za wyłączny krajowy i sądowy język na Szlązku. Wiadomość powyższą przyniosła pierwsza *N. fr. Presse*, a następnie *Tribüne* w odmiennej nieco wersji t. j o tyle odmiennej, że w doniesieniu autonomistycznego dziennika znajdujemy czas nieco dokładniej określony, a mianowicie w tym kierunku, że ministerstwo sprawiedliwości zażądało od sądów szlązkich sprawozdania od r. 1850 do czasu wydania wspomnianego ukazu, a więc do r. 1851.

To bliższe określenie czasu ma pod pewnym względem swoje znaczenie. Szlązk, jak wiadomo, był kilkakrotnie co do zarządu politycznego z Morawą złączony, a i dziś jeszcze podlegają wszystkie sądy szlązkie wyższemu sądowi krajowemu w Bernie, tak jak poczty i telegrafy na Szlązku podległe są morawskiej dyrekcji poczt i telegrafów, a część Szlązka ołomunieckiej dyecezji. Dlatego i dziś jeszcze, chociaż język niemiecki jest wyłącznie panującym na Szlązku, można tam w polskiej części kraju widzieć na urzędach szczególnie pocztowych i telegraficznych obok niemieckich i czeskie napisy. Z przyłączenia więc Szlązka do Morawy wynika dalej, że na Szlązku przed r. 1851 t. j. przed wydaniem wspomnianego ukazu ministerstwa sprawiedliwości, a szczególnie zaś w czasie od r. 1850 do r 1851 obok niemieckiego i czeski język był w tamtejszych sądach używany, o tyle przynajmniej, że na podstawie połączenia Szlązka z Morawą, czeski język jako język krajowy miał tam pewne uwzględnienie.

Polacy szlązcy, oderwani od lat pół tysiąca od macierzy polskiej, przechodząc rozmaite losów koleje, opuszczeni przez własnych rodaków i pozostawieni sami sobie, długo a długo spali w letargu i dopiero od r. 1848 obudziło w nich się poczucie narodowe. Tym sposobem, lubo cały Szlązk jako prastara dzielnica Piastów jest odwiecznym polskim krajem, a szczególnie na mocy należenia Szlązka przez dość długi przeciąg czasu do korony czeskiej, zdobył sobie w tym polskim kraju język czeski większe prawa i znaczenie aniżeli polski, i to nawet tak dalece, że był poniekąd językiem wyższej inteligencji dla ludu polskiego na Szlązku. Rozumie się, że nadanie urzędowej przewagi i większego znaczenia językowi czeskiemu działo się ze szkodą języka polskiego. Obok więc czechizowania kraju za pomocą urzędów i urzędników, i kościół katolicki był tam krzewicielem czeszczyzny, gdyż księża, kształceni przeważnie w seminarjum duchownem w Ołomuńcu, a więc w czeskim narodowym kierunku, gorliwymi byli a poniekąd i dziś jeszcze są apostołami czeskiego języka.

Na dowód wystarczy przytoczyć fakt, że i dziś jeszcze śpiewa polski katolicki lud na Szlązku czeskie pieśni po kościołach, i że dziś jeszcze czeskie książki do nabożeństwa drukowane tak zwanym „szwabachem" znajdują pokup u polskiego ludu. Wszystko to wskazuje jasno, że czeszczyzna rozwielmożniła się na Szlązku na koszt polszczyzny, i że tam żywioł czeski wypierał polski. Mówmy otwarcie. Na Szlązku niema właściwie Czechów, ani w księstwie Cieszyńskiem, ani w księstwie Opawskiem, gdyż to prastare czysto-polskie dzielnice. Są tam tylko np. w powiecie frydeckim i w powiecie opawskim zczechizowani Polacy, którzy jednak i dziś jeszcze mówią zepsutym dyalektem w skutek czechizacji, ale dyalektem dziś jeszcze więcej zbliżonym do języka polskiego, aniżeli do czeskiego.

Owoż jeśli ministerstwo sprawiedliwości zażądało sprawozdań od sądów szląskich w tym celu, ażeby dla Szląska wydać rozporządzenie językowe, i jeśli ministerstwo wymienione ma zamiar oprzeć to rozporządzenie na orzeczeniach tych sprawozdań, to trzeba obawiać się, że polski język nie znajdzie takiego uwzględnienia, jakie mu się na podstawie historycznych i faktycznych stosunków należy. Sprawozdania bowiem sądów szląskich, jeśli one opierać się będą co do Szląska na praktyce sądowej w czasie od r. 1850 do 1851, muszą na niekorzyść polskiego języka wypaść, gdyż wówczas w sądach szląskich obok języka niemieckiego był poniekąd tolerowany tylko język czeski a polski wygnany był z urzędów i żył tylko w masach ludu wiejskiego.

Nie zapominajmy również, że kierownikiem ministerstwa sprawiedliwości jest obecnie Czech. P. Prażak mógłby bowiem wydać dla Szląska rozporządzenie językowe, w którem obok niemieckiego tylko czeski język byłby uwzględnionym.

Zwracam więc zawczasu uwagę na to nowe niebezpieczeństwo, zagrażające Szlązkowi a w szczególności tamtejszemu dzielnemu ludowi polskiemu. Obowiązkiem przedstawicielstwa parlamentarnego Galicji jest czuwać nad Szląskiem a zaiste ostateczny już czas, żeby nasi mężowie stanu pomyśleli na serjo nad wyzwoleniem polskiego ludu na Szlązku, który przecież jest kość z kości i krew ze krwi naszej, z jarzma germanizmu, i żeby temu ludowi, jak tego już sam honor narodowy wymaga, w każdej przygodzie pomocną braterską dłoń podali.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie d. 25. sierpnia. Obecnych radnych 41. Przewodniczący wiceprezydent miasta, Dąbrowski.

Sekretarz Rady odczytuje pismo burmistrza m. Pragi w odpowiedzi na list prezydenta m. Lwowa *) z przesyłką 1000 zł. na odbudowę teatru narodowego.

Odpowiedź ta brzmi jak następuje (przekład z czeskiego):

„Burmistrz król. stoł. miasta Pragi. L. 911/pr.

Do Świetnej reprezentacji król. stoł. miasta Lwowa.

Cennem pismem z d. 18. sierpnia 1881 l. 814 przesłany zasiłek 1000 zł. jaki Świetna reprezentacja kr. st. m. Lwowa na odbudowanie czeskiego narodowego teatru w Pradze, dnia 12. sierpnia 1881 pożarem zniszczonego, ofiarować raczyła, otrzymałem dziś i nie omieszkam oddać go na cel przeznaczony.

Trudnem jest dla mnie zadaniem wyrazić Świetnej reprezentacji za wspaniałomyślny braterski dar dzięki równie gorące jak gorącemi i pocieszającemi są słowa towarzyszące udzielonej pomocy.

W nieszczęściu, które nas spotkało, są one miłym dla nas wyrazem uprzejmej przyjaźni i przychylności, i nietylko pociechą w naszej żałobie ale i otuchą w dalszem naszem działaniu zdążającem do wspólnego dobra naszych narodów i do szczęścia naszej wspólnej ojczyzny.

Niech Świetna reprezentacja miejska będzie przeświadczoną, że wyraz współczucia i wzajemności uświetniony czynem tak ofiarnym, znajdzie najżywszy odgłos w sercach nas wszystkich, i wzmocni znacznie przyjacielskie uczucia, jakiemi przejęci jesteśmy dla szlachetnego polskiego narodu. Z wyrazem najserdeczniejszej wdzięczności i głębokiej czci pozostaję Świetnej reprezentacji zupełnie oddany *Em. Skramlik* m. p. — w Pradze dnia 21. sierpnia 1881."

Z porządku dziennego uchwalono bezzwłoczną naprawę uszkodzonej części zasklepienia Pełtwi na placu Marjackim; koszta tej naprawy obliczone zostały na 1300 zł.

Zezwolono na wydzierżawienie folwarku Wulka kapitańska na lat 12 (z wolnej ręki) p. Ludwikowi Janowskiemu, z czynszem dzierżawnym po 732 zł. a to od d. 24. czerwca 1882 r.

W sprawie projektowanego założenia we Lwowie szkoły garncarstwa, jak wiadomo, Rada miejska poprzednio już uchwaliła przyczynić się ze strony Gminy do urzeczywistnienia tego projektu, kwotą 10.000 zł. wypłacalną przez lat dziesięć po 1000 zł. rocznie, pod warunkiem wszakże, że przy szkole urządzony zostanie warstat praktyczny, a językiem wykładowym będzie język polski.

Z odczytanego przez sprawozdawcę, rad. ks. Aksentowicza, reskryptu c. k. namiestnictwa z m. lipca rb. okazało się:

że koszta urządzenia szkoły garncarstwa wynosić mają 6600 zł.,

że wydatek roczny, obliczony na 20 uczniów, wynosiłby 10.530 zł. (500 zł. koszt nauki jednego ucznia rocznie!!).

Na częściowe pokrycie tych wydatków sejm krajowy przeznaczył po 2000 zł. przez lat pięć — Izba handlowo-przemysłowa zobowiązała się do jednorazowego datku 500 zł. na koszta urządzenia, i gmina m. Lwowa, jak wyżej wspomniano, ofiarowała 10.000 zł.

Według reskryptu namiestnictwa, minister handlu zgadzając się na warunki postawione przez Reprezentację miejską co do języka wykładowego i urządzenia warstatu, uważał, że przeznaczonych 10000 złr. jest za mało, i żąda, aby gmina dostarczyła jeszcze lokal dla szkoły, opał, usługę i inne potrzeby. Lokal powinien być taki aby dla obniżenia wydatków na nauczycieli, mieścił szkołę garncarstwa ze szkołą przemysłową łącznie z Muzeum przemysłowem. W tym celu wezwany już nawet został p Tschirschnitz, aby wygotował odpowiedni plan urządzenia szkoły garncarstwa — „tak więc — mówiąc poetycznym językiem reskryptu namiestnictwa — los szkoły zostaje w ręku Reprezentacji miejskiej!"

Wobec niezmiernych wydatków jakie gmina m. Lwowa ponosi na szkoły obowiązkowe, z uwagi również, że przy ogólnikowem określeniu przez ministerstwo pożądanych dla szkoły garncarstwa lokalności, niepodobna określić stanowczo potrzeb tej szkoły, tembardziej zaś ani myśleć nie można o pomieszczeniu jej razem ze szkołą przemysłową i Muzeum, gdyż gmina nie ma odpowiednich gmachów — sprawozdawca wnosi imieniem sekcji, aby udzielić odmowną odpowiedź na propozycje p. ministra handlu, wyrażone w reskrypcie c. k. namiestnictwa, i utrzymać się w granicach uchwały, zapadłej już w tym względzie na posiedzeniu dnia 29. lipca r. z.

Wniosek ten jednomyślnie, bez dyskusji, przyjęty został.

Koszta czyszczenia miasta w r. 1880 wynosiły według złożonego sprawozdania 25.063 złr. 35 ct.; wywózka zaś śmieci z domów prywatnych obliczona mylnie przez Izbę obrachunkową na 9.036 złr. 37 ct. po sprostowaniu przez sekcję III kosztowała rzeczywiście 7.705 złr. 64 ct. i taka też należność przypada do ściągnięcia od właścicieli 1168 domów.

Rada przyjmuje to sprawozdanie do zatwierdzającej wiadomości, zgodnie z przedstawieniem sekcji.

*) List ten podaliśmy przed kilku dniami w Kronice *Gazety*.

W tem miejscu posiedzenie, rozpoczęte zaledwie o godzinie wpół do ósmej, przerwane być musiało o wpół do dziewiątej, z powodu braku kompletu.

Krajowa konferencja nauczycielska.

Posiedzeniu z dnia dzisiejszego przewodniczy radca Olszewski. — Sekretarz p. Michałowski odczytuje protokół z wczorajszego posiedzenia. P. Wasung domaga się, aby w protokole podano motywa, jakie mowca wczoraj przytoczył na poparcie swego wniosku o przejście do porządku dziennego nad wnioskiem p. Kuryłowicza o danie stałej remuneracji urzędnikom prowadzącym rachunki funduszu emerytalnego.

Zabiera głos p. Baranowski, sekretarz p. Michałowski i powtórnie p. Wasung, zwracając uwagę, że powiedział wczoraj, iż sprawa remuneracji urzędników namiestnictwa nie kwalifikuje się do obrad na konferencji krajowej.

P. Sawczyński proponuje, ażeby protokół pisany był tak, iżby zawierał wnioski i uchwały; motywowanie każdy wnioskodawca może dołączyć jako alegat.

P. Medwecky wytyka, że protokół nie zawiera imiennego spisu tych, którzy głosowali wczoraj za i przeciw udzieleniu remuneracji z funduszu emerytalnego. Zamieszczanie imiennego spisu w protokole, praktykuje się we wszystkich parlamentach. Mowca utrzymuje, że w niniejszym wypadku jest to konieczne, aby całe nauczycielstwo w kraju dowiedziało się, którzy tak hojnie szafowali krwawo zebranym nauczycielskim groszem.

P. Baranowski cytując Wojskiego z Pana Tadeusza: ... „w tak poważnych panów gronie, o czemże mówią — o zajęczym ogonie", zwraca uwagę, że kraj oczekuje od konferencji jakiejś produktywniejszej pracy aniżeli ta, na której dotąd już dwa dni spędzono.

Po przemówieniu jeszcze p. Medweckiego zamknięto tę jałową dyskuzję, a w głosowaniu odrzucono poprawkę p. Wasunga, i przyjęto wniosek p. Sawczyńskiego, zaś nad żądaniem p. Medweckiego o spis imienny nie głosowano wcale.

Po krótkiej dyskusji przyjęto następnie z poprawką p. Maciołowskiego wniosek sekcji, przedstawiony przez p. Kuryłowicza, aby uprosić Radę szkolną, iżby ze względu na korzystny stan funduszu emerytalnego poczyniła kroki w w celu zmiany artykułu 43. ustawy szkolnej w tym kierunku, aby zaopatrzenie wdowy po nauczycielu wraz z dodatkiem dla sierót dochodziło do $^2/_3$ ostatniej płacy męża.

Dalej uchwalono wniosek sekcji: „Uprasza się Radę szkolną krajową, ażeby raczyła wyznaczyć osobną komisję do zbadania, czy i w jaki sposób dałyby się wkładki emerytalne stopniowo obniżyć."

P. Ruszczyński i towarzysze podali następnie wniosek na piśmie, aby zgromadzeni wyrazili uznanie p. Kuryłowiczowi, który nie należąc do grona obecnej konferencji, zajął się sprawami funduszu emerytalnego. Uznanie to wyrażono przez powstanie z miejsc.

Z porządku następuje sprawozdanie sekcji III. w sprawie małej frekwencji szkół wydziałowych.

Referent p. Habura odczytuje obszerny elaborat sekcji, poczem wywiązuje się szeroka dyskusja. O godzinie 12. w południe zarządzono wybór jeneralnych mowców.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 26 sierpnia.

* **Pogoda**, jaką dziś mamy, nie utrzyma się długo wedle orzeczenia meteorologów. Wiatr wschodnio-południowy, który onegdaj przyniósł niezwykły upał, zmienił się na zachodnio-południowy; przewidywany jest dalszy zwrot wiatru ku zachodowi i niepogoda.

* **Wystawa robót kobiecych** i wyrobów tkackich domowego przemysłu, która się ma odbyć w grudniu w muzeum przemysłowem miejskiem, sądząc z licznych zgłoszeń, które dotychczas nadeszły, nader żywo zainteresowała szerokie koła w kraju. Zarząd muzeum pragnąc ją uczynić jak najbardziej pouczającą dla ogółu, postanowił uzupełnić jej zakres, dodając osobny dział na wyroby kobiece starodawne jako to: hafty, koronki, aplikacje, naszywania i t. p., ażeby przez obrazowe zestawienie robót dawnych, nowszych i tegoczesnych, ułatwić porównanie i studja artystycznego rozwoju i używanej techniki i uwidocznić koleje każdoczesnego kierunku i smaku.

Trafna ta myśl zarządu znajdzie niezawodnie uznanie i będzie zachętą do jak najliczniejszego nadsyłania zabytków starodawnych robót ręcznych kobiecych, które w kraju naszym zapewne w każdym niemal domu znajdować się muszą, przechowywane jako pamiątki pracowitości i szlachetnej rozrywki naszych matron i dziewic. Zwracamy więc uwagę naszych pań na tę wielce interesującą i użyteczną stronę wystawy i pozwalamy sobie zachęcić je do jak najliczniejszego nadsyłania na wystawę nietylko tegoczesnych, ale i starodawnych robót kobiecych ręcznych, a tym sposobem przyczynią się do urzeczywistnienia zacnych dążności zarządu muzeum, który jak wiemy, gotów jest w tym celu poczynić wystawcom wszelkie możliwe ułatwienia.

Odpoczynek niedzielny.

Niemayer, („Die Sontagsruhe von hygienischen Standpunkte.")

(Dokończenie.)

Co się zaś tyczy zapatrywania z punktu ekonomicznego na całą tę sprawę, to dla okazania niezbędności odpoczynku koniecznego w niedzielę, autor stawia za przykład Anglię i Stany Północne z jednej, a Niemcy z drugiej strony. W pierwszych dwóch z tych państw, w których niedziela jest ściśle obserwowaną, przemysł stoi na stopie daleko wyższej, aniżeli w Niemczech, gdzie praca trwa zwykle przez całe dni siedm.

Gdy przed kilku laty lord Stanley, nie zwróciwszy uwagi na ekonomiczne i społeczne strony kwestji, o której mówimy, powstawał nieoględnie przeciw rutynowanemu święceniu niedzieli, należało mu odpowiedzieć następującem zdaniem Macaulay'a:

„Jeżelibyśmy przez ostatnie lat 300 nie zachowywali tak ściśle niedzieli, to kraj nasz nie doszedłby do takiego stopnia pomyślności i rozwoju cywilizacji, jakiemi cieszy się obecnie."

Jak dobroczynny wpływ wywiera na zdrowie człowieka przeplatanie pracy odpoczynkiem, można sądzić najlepiej z przykładu niewielkiej amerykańskiej mieściny fabrycznej Lowell, gdzie w przeciągu roku umiera tylko 1 na 57 mieszkańców, gdy tymczasem w wielkich miastach fabrycznych, naprzykład w Manchester 1 na 29, w Leeds 1 na 36, w Sheffield 1 na 32. Powodem tak nieznacznej śmiertelności w Lowell jest głównie ta okoliczność, że tam nietylko zachowywaną jest ściśle niedziela, lecz właściciele fabryk trzymają się zasady, ażeby robotnik ich pracował na przemian raz w polu, to znów w fabryce.

Wychodząc z zasady, że zdrowie jest także swojego rodzaju bogactwem, można dowieść z matematyczną logiką, że nadmiar pracy, niszcząc siły fizyczne, a zatem uniemożliwiając dalsze zajęcie, zamiast zbogacać, zuboża człowieka. Pewien angielski prawnik, Willson, daje następującą radę kolegom swoim, adwokatom: „jeśli chcecie mieć sukces, nie zajmujcie się nigdy sprawami w niedzielę; wszystkie moje mowy obmyślane w niedzielę, doznały porażki."

Przechodząc do osobistych spostrzeżeń, które porobił jako lekarz dla ubogich, a dalej jako lekarz przy fabrykach, kolejach żelaznych i towarzystwa asekuracyjnego, p. Niemayer powiada, że nabył tego przekonania, że większa część chorób tak u mężczyzn jakoteż i u kobiet zajętych pracą fizyczną, wynika wprost z przeciążenia oną. Daje się to postrzegać najbardziej na osobach służących na poczcie, a dalej na kolejach żelaznych i w rozmaitych biurach. Postąpiwszy na służbę młodym, krzepkim i zupełnie zdrowym człowiekiem, już w roku 40 wieku swojego staje się częstokroć zupełnie bezsilnym i uwolniwszy go ze służby, potrzeba mu dać pensję, by mógł dalej przy życiu się utrzymać.

Rola lekarzy w podobnych zakładach, wyzyskujących siły fizyczne człowieka, redukuje się w ten sposób do przedstawiania chorego do pensji, albowiem leczenie radykalne, opieka nad zdrowiem i zapobieganie chorobom, staje się rzeczą zupełnie niemożebną wobec panujących porządków.

Gdyby kwestja pracy robotnika postawioną była na gruncie loicznym, nie potrzeba byłoby w takim razie wydawać tyle pieniędzy na utrzymanie chorych, aptekę, pensje dla wdów i sierot; wszystkie te pieniądze mogłyby być obrócone na coś daleko lepszego.

W końcu dzieła swojego, autor zajmuje się w końcu wpływem, wywieranym przez nadmiar pracy na stronę moralną człowieka. Jeżeli cywilizacja nowoczesna, wbrew cywilizacji wieków dawnych, uznała robotnika za członka społeczeństwa, a zarazem za istotę myślącą, to przez to samo powinna się zgodzić, że praca może być wykonaną przez tę istotę myśląca dobrze lub źle, z ochotą lub niesmakiem. Wielu polityków zajmujących się kwestjami społecznemi, jak np. Denis, Harris, von Morgenstern, Carey i t. d. dowodzą nie bez słuszności, iż w społeczeństwie naszem dotychczas panuje pewien rodzaj niewoli białych murzynów, a hygieniści, zgadzając się na to najzupełniej, nazywają mianem barbarzyństwa panujący obecnie stan rzeczy, przy którym chlebodawcy pamiętają tylko o dniach „roboczych", zapominając chętnie o „dniach ludzkości. I czyż można nazwać dobrem gospodarowanie zasadzające się jedynie na pytaniu „ile?", a pomijające pytanie bodaj czy nie ważniejsze, „jak?"

Święcenie nareszcie niedzieli, jako dnia odpoczynku, wywiera wpływ nader błogi na stosunki domowe robotnika. Przepędzając dzień ten w domu, wspólnie z dziećmi i żoną, robotnik nie będzie czuć potrzeby zaglądania do szynków, lub uczęszczania do miejsc publicznych i t. d., które robią z niego bydlę, niezdolne nazajutrz do pracy. Niedziela powinna być dniem odpoczynku, dniem rodzinnego święta, a nie dniem pijaństwa i hulanki, rujnujących zdrowie.

Pracę swą p. Niemayer zakończył następującemi słowy, które warto polecić każdemu z ludzi myślących:

„Odpoczynek niedzielny, jest pierwszem przykazaniem nauki o zachowaniu zdrowia w celu podtrzymania zdolności do życia, i dlatego to stanowi on zasadę tak pod względem intelektualnym, jak i religijnym. Odpoczynek niedzielny gwarantuje każdemu człowiekowi możność dłuższego zarobkowania, połączoną ze spokojem ducha i zabezpieczeniem starości. Dla chlebodawców stanowi on gwarancję, iż robota będzie zrobioną dobrze — dla rządu, spokój i porządek w społeczeństwie, a dla wszystkich stanowi miarę zdrowego rozsądku i rzeczywistego stanu oświaty, w jakim się dany naród znajduje."

* **Jen. Albedyński** przejeżdżał wczoraj przez Lwów z Radziwiłłowa do Wiednia.

* **O aresztowaniu** dwóch Moskali w Przemyślu donosi *Gaz. urzęd.* co następuje: W Przemyślu organa starostwa aresztowały pozawczoraj w nocy dwóch cudzoziemców, poddanych moskiewskich, którzy zachowaniem się swojem całem, a osobliwie pilnemi wycieczkami w najbliższe okolice przemyskie, w których właśnie prowadzą się roboty fortyfikacyjne, zwrócili na siebie silne podejrzenie. Gdy po aresztowaniu okazało się, że podejrzenia nie były nieuzasadnione, oddano obu cudzoziemców sądowi.

* **Utonął.** Dzienniki kijowskie donoszą, że utonął tam w Dnieprze pewien młody człowiek, który z pięcioma towarzyszami używał przejażdżki łódką. Skonstatowano, że nieszczęśliwy nazywał się Lewicki i był poddanym austrjackim.

* **Proces prasowy.** Wychodzące w Czerniowcach polskie czasopismo humorystyczne *Osa*, umieściło w numerze 5tym z dnia 14. marca b. r. ustępy o zamordowaniu cara, które zostały skonfiskowane, a nadto c. k. prokuratorja wytoczyła redaktorowi *Osy* p. Janowi Jakubowskiemu proces o przestępstwo z §§. 305, 308 i 302 u. k. P. Jakubowski wniósł rekurs przeciw aktowi oskarzenia, a nadto prośbę, aby ewentualnie delegowano do rozprawy który z sądów galicyjskich, a nie sąd czerniowiecki, gdzie niemożliwym jest taki skład ławy przysięgłych, żeby można rozprawę prowadzić w języku polskim. Wyższy sąd krajowy odrzucił prośbę p. Jakubowskiego, motywując tem, że rozprawę można będzie w Czerniowcach prowadzić po polsku, ponieważ prawie wszyscy członkowie trybunału władają dobrze tym językiem. Rozprawa p. Jakubowskiego odbędzie się d. 3. września.

* **Próba żeglugi** statkiem parowym na Dniestrze odbyła się, jak pisze *Głos Stan.*, d. 19. bm. Udział w niej wzięli nadinżynier c. k. starostwa p. Rappe, inż. kolejowy p. Gajer oraz pełnomocnik hr. Blüchera i kapitan Karol Marchetti, inspektor okrętów na Dunaju. Przebyto przestrzeń od Jezupola do Marjampola przy stanie wody 0.80 mtr. wyżej zera i w jednym tylko najgorszym punkcie, poniżej kolejowego mostu pod Jezupolem, (wyżej ujścia Bystrzycy) utknięto na mieliźnie. Dalsza żegluga odbyła się bez przeszkód. Statek pogłębiał się tylko na 0.45 metr. i przeznaczony jest do holowania galarów, które się zwykły pogłębiać na 1.0 mtr. zabierając 2.000 cetnarów metrycznych ładngi.

* **Kolej żelazna.** Do składu personalu technicznego, przeznaczonego do robót kolejowych linii Stanisławów-Husiatyn należą oprócz kierujących (pp. Klemencicza i Psarskiego, jeszcze i inż. Princ z siedzibą w Stanisławowie kierownik I sekcji, — dalej kierownicy losów: Hubl w Tyśmienicy, Rapalski w Niżniowie, Rubin w Niżniowie; kierownik II. sekcji inżynier Lahoda w Buczaczu, kierownicy losów inżynierowie: Schenk w Manasterzyskach, Adamec w Buczaczu, Bürger w Dżurynie; kierownik III. sekcji inżynier Cieślikowski w Czortkowie; kierownicy losów inżynierowie: Szpitzer w Czortkowie, Cecerle z siedzibą w Kopeczyńcach i Bartos w Husiatynie.

* **Zapisy uczniów** w szkole męzkiej im. Elżbiety odbędą się 29., 30. i 31. sierpnia 1881.

Dyrekcja.

* **Felicja z Wasilewskich Boberska** przenosi zakład swój naukowo-wychowawczy wyższy na ulicę Kopernika, do domu z ogrodem w dziedzińcu l. 17 piętro I.

Wpisy uczennic rozpoczynają się 30. sierpnia, kurs nauk będzie otwarty 10. września. Gdyby się zebrała odpowiednia liczba uczennic, byłby urządzony w zakładzie obok nauki w ośmiu klasach, kurs przygotowawczy do egzaminu dojrzałości dla kształcących się nauczycielek.

* **Składki na teatr czeski.** Towarzystwo tatrzańskie przesłało na odbudowanie teatru czeskiego na ręce burmistrza Pragi, Skramlika, 76 złr. z następującem pismem: „Odsełam W. panu równocześnie z tem pismem przekaz pocztowy na 76 złr., które złożyli jako skromny datek Polacy z trzech dzielnic Polski, zebrani na bankiet dany na cześć posła Kantaka, członka honorowego „Towarzystwa tatrzańskiego". Niech ten skromny datek przyczyni się także do odbudowania czeskiego teatru narodowego! Zakopane 21. sierpnia 1881. L. Świerz, profesor gimnazjalny w Krakowie i sekretarz „Towarzystwa tatrzańskiego".— Redakcja *Dz. Poz.* odesłała także na ręce p. Skramlika zebrane dotychczas 400 marek z następującem pismem: Poznań 23. sierpnia 1881. Wszystkie warstwy naszego narodu zostały boleśnie dotknięte wieścią o pożarze teatru narodowego w Pradze, tego pomnika wytrwałości, ofiarności i miłości czeskiego narodu. Nikt jednak nie ograniczył się na samem współczuciu, ale każdy chce podług możności przyczynić się do odbudowania teatru. Z zebranych dotychczas przez redakcję *Dz. Poz.* składek odsełam W. panu 400 marek, wyrażając równocześnie naszą głęboką sympatję dla bratniego narodu czeskiego, a zarazem ubolewanie, że nie możemy przyjść z większą pomocą. Bądź W. pan jednak przekonany, że ten grosz wdowi składamy chętnie na wasz teatr, i że jesteśmy szczęśliwi, że w waszem nieszczęściu choć tak drobnym faktem możemy wam okazać, jak szczerze was kochamy i szanujemy. Dalsze składki wkrótce nadeszlę. Franciszek Dobrowolski, redaktor *Dz. Pozn.* — Do 25. b. m. zebrały redakcje: *Pokroku* 37.167 złr., *Politik* 63.126 a *Narod. List.* 98.169 złr. *Nar. Listy* podając dotychczasowy rezultat składek piszą: „najdalej do św. Wacława, musimy mieć okrągło milion". Św. Wacław przypada 29. września, a sądząc z dotychczasowych składek można być pewnym, że *Nar. Listy* nie zawiodą się na swem kategorycznem twierdzeniu.

* **Wystawa dzieł sztuki** otwarta codzień w auli szkoły politechnicznej od godziny 9. rano do 7. po południu. Wstęp kosztuje od osoby starszej w dnie powszednie 20 ct. — dzieci niżej lat 10ciu płacą połowę. — W niedziele i dni świąteczne kosztuje wstęp bez różnicy wieku 10 ct.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 25go b. m.: Emilia Herzog, sługa około 22 lat licząca, średniego wzrostu, oczy zezowate, rudawa blondynka, po dokonanej kradzieży bielizny znaczonej literami J. S. i szpinek koralowych, umknęła prawdopodobnie do Szczerca.

Skradziono: Panu A. D. z koszar zegarek srebrny remontoir kryty z łańcuszkiem srebrnym i złoty pierścień z krwawnikiem.

Złożono w policji zapomnianą w dorożce parasolkę czarną z bronzowym szlakiem.

* * *

— **Kołomyja**, 24. sierpnia. Wczoraj przybył do nas teatr polski pod kierownictwem p. Józefa Nowakowskiego, i tegoż samego wieczora przedstawiono komedję 4-aktową Aleks. hr. Fredry „Zemsta za mur graniczny" zakończoną „Polonezem". Wiadomość o przybyciu jako i rzeczywiste przybycie [illegible] publiczności, pozbawionej od dłuższego czasu wszelkich publicznych zabaw, koncertów, amatorskich przedstawień i t. p. innych, zatem spragnionej podobnych rozrywek. Przedstawienie zadowoliło w zupełności spektatorów — czego dowodem wywoływania i przeciągłe oklaski. [illegible] wykonania [illegible] „Klarze", która zdawała się być niepewną siebie [illegible] lękliwie [illegible]; — zaś Papkinowi brak [illegible]. Ubolewamy mocno, że teatr natrafił na prawdziwy czas ogórków. [illegible] manewrach [illegible] używają ferji, wiele rodzin wyjechało do wód i na świeże powietrze — w skutek czego wiele miejsc było nieobsadzonych. [illegible] niechaj się [illegible] nastąpi niezawodnie w 4., 5. i następnych przedstawieniach.

Mimowolnie nasuwają się fakta do zanotowania, że jak zawsze i wszędzie — tak i u nas bracia [illegible] i uczestniczących [illegible] dotyczących [illegible] instytucyj naszych [illegible] na lada odgłos [illegible] spieszą [illegible]. Objawy te niechaj będą dla nas nauczką w przyszłości. — Lecz [illegible] gruntownie [illegible] wpadło nam w oko — że z braci Rusinów jak gdyby na jakie dane hasło — prawie żaden nie raczył wziąść udziału w tem przedstawieniu; zatomiast istniejący tu teatr amatorski ruski [illegible] nie bywa [illegible] pomimo — że [illegible] nazwy „teatr" przy[illegible].

— (F. N.) **Z Brzeżańskiego.** (O propagatorach emigracji włościan do Ameryki.) Od czasu do czasu [illegible] na wieść, [illegible] złotej [illegible] zasiedziały [illegible] dziadowie i [illegible] swoją [illegible] gdzie jego [illegible] patrzają się [illegible] się wło[illegible]kwy, szu[illegible] są rzad[illegible] skądinąd. [illegible] mazur[illegible]. Choc[illegible] na [illegible] swo[illegible] jest moto[illegible] mazurski jest [illegible] i ro[illegible] kil[illegible] nosiły się [illegible] chlebie, zaś kiedy [illegible] się za ro[illegible] Morawii i [illegible] przesyłają [illegible] są przy[illegible], szukać [illegible]. Otóż od [illegible], nigdy [illegible] którzy wy[illegible] Ameryce, [illegible] swo[illegible] się za [illegible] wrócił swoją [illegible], wzięli [illegible] sposób, [illegible]. Rozsyłają [illegible], jak [illegible] Ameryki, — [illegible] książeczkę z [illegible] policie, po[illegible] wiadomość, kto [illegible] bogac[illegible] propagatorów [illegible].

Przed tygodniem nadesłał mi niejaki p. E. Johanning, właściciel ekspedycji parowcami do Ameryki, [illegible] Louisenplatz Nr. 7. broszurę niemiecką p. t. „Unterweisung für Auswanderer". W broszurce tej o 20 stronicach, podaje p. E. Johanning, mający, jak sam w przedmowie swej przytacza, więcej jak czternastoletnią praktykę w zawodzie ekspedycyjnym osób, sposoby, jak najłatwiej dostać się można z Europy do Ameryki, które okręty załatwiają przewóz wędrowców, ile jazda z Berlina do Hamburga koleją, a ztamtąd dalej okrętem kosztuje; a nawet, któżby temu uwierzył, podaje spis potraw przyrządzanych i dawanych podróżnym na okrętach. P. E. Johanning przytacza mianowicie w swej broszurze: korzyści jego własnych ekspedycji, instrukcję dla podróży i zajęcia miejsca placów okrętowych; niemniej wylicza korzyści ekspedycji, dodając, że niekoniecznie potrzeba zaopatrywać się w paszporty (str. 7). Czyż to nie jest doskanała ponęta dla podróżnych? Na stronie 5ej swej broszury p. E. J. podaje, że koszta jazdy z domu do portu ponosi wędrowiec i opłaca żywność i stancję w porcie aż do odjazdu sam. Cena za to za dzień i dorosłą osobę wynosi 2 do $2^1/_2$ marek. — Jazda parowcami do Ameryki, względnie do Nowego Jorku, Baltimore, Quebec, Nowego Orleanu, Filadelfii kosztuje od 100—350 marek. Opłata ajenta wynosi od każdej osoby 30 marek. Dodajmy też, że trzeba opłacić się tragarzom na kolei, w przystani, a zobaczymy, że emigrantowi nie zostanie się nic w kieszeni; obdarty i goły zawita do Ameryki, i tam w dodatku dla nieznajomości języka i braku wiadomości w wyszukaniu sobie i swoim chleba, wyrzucony na bruk, staje się z dniem przybycia do Ameryki żebrakiem. Zwracamy uwagę władz na tę manipulację niesumiennych ajentów.

— **Lekarz z Bellevue.** Czytamy w *Kur. Warsz.*: Działo się w Bellevue (*Ogródek w Warszawie.*) dnia 19. lipca, roku pańskiego 1881, o godzinie $10^3/_4$ wieczorem. Przy jednym stoliką siedzą panowie Y. i Z. Nagle pan Z. słabnie i osuwa się prawie nieprzytomny na ramię swego towarzysza. Y. cuci go, podnosi i wyprowadza przed werendę, tam atak omdlenia powraca powtórnie. Y. przelękniony wbiega na salę a nie widząc żadnego ze znajomych lekarzy, zapytuje jednego z panów jedzących kolację, czy tu gdzie nie widzi jakiego doktora. — O patrz tam siedzi dr. S. — Chodź ze mną do niego, bo ja go nie znam! Idą tedy obaj razem i opowiadając lekarzowi, że p. Z. zachorował nagle i leży na dwóch krzesłach przed werendą, proszą go aby raczył pospieszyć z ratunkiem.

— Ależ panowie! — odpowiada szanowny eskulap — jam tu nie doktorem! kontent jestem, że mogę zjeść kolację! toć mi polędwica ostygnie!

I pomocy odmawia!

Dobrze jest, że p. Y. zdołał doprowadzić p. Z. do apteki na rogu ulicy Smolnej, gdzie sprowadzono dr. Żur., który na pierwsze wezwanie przybył natychmiast, i dobrze, że po powtórzeniu się jeszcze parokrotnem omdlenia, p. Z. na tyle do zdrowia przywrócony został, iż do domu mógł odejść spokojnie, ale zawsze... to pojęcie pana dr. S. o świętości swego powołania kazałoby mniemać, że Bellevue znajduje się co najmniej w Yokohamie i że w dacie zaszła omyłka o 18 wieków przynajmniej!

— **Chińskie poselstwo w Wiedniu.** Kurjerskim pociągiem kolei północno-zachodniej przybył wczoraj rano Li-Fong-Pas, niedawno temu akredytowany ambasador cesarstwa niebieskiego. W towarzystwie jego znajduje się pełnomocnik wojskowy Tschang-Ki-Tang i tłómacz poselstwa King. Ubrani byli wszyscy w długie opończe z niebieskiego jedwabiu i niskie birety, na których rangę oznacza liczba złotych guzików. Wszyscy zajechali do hotelu „Imperial".

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— **Nowe książki.** Dowiadujemy się, że p. Ant. Sozański przygotowuje do druku „Krótki wykład politycznej geografii, oraz prawa publicznego i rządu w dawnej Polsce przy końcu istnienia całego państwa". Będzie to stanowiło drugą część wydanych roku 1866 „Imiennych spisów osób duchownych, świeckich i wojskowych z czasów Poniatowskiego". Rękopis leży u autora dziesięć lat w biurku. — Inne dzieło tego samego pisarza, mianowicie: „Ciekawe szczegóły z literatury i bibliografii, tudzież z innych umiejętności", owoc dwudziestokilkuletnich poszukiwań, niebawem ma także pójść pod prasę drukarską.

* * *

— Czwarty zeszyt „Pana Tadeusza", wydania lwowskiej firmy F. H. Richter (H. Altenberg), znajduje się już w ręku czytelników, również zdobny i okazały jak poprzedni, a może wykwintniejszy jeszcze pod względem wykonania dołączonych do niego drzeworytów Andriollego. — Dziś już, bez żadnego samochwalstwa i bez obawy możemy twierdzić, że arcydzieło Adama znalazło godne siebie ramy, a co ważniejsza jeszcze, że publiczność umiała to ocenić i liczną, ciągle wzrastającą prenumeratą popiera szczęśliwą myśl i dobre chęci wydawcy.

* * *

— *Tydzień polski*, pismo literackie, wychodzące co tydzień, nr. 34. zawiera: Nawrócona, nowela Zorjana. — Wspomnienia Kossutha. — Z Hejnego, wiersz St. Rossowskiego. — Kronika tygodniowa. „Rozbitki", komedja w 4 aktach, przez Józefa Bliźińskiego. — Z placu wystawy paryzkiej przez B. A. — Teatr. — Wiadomości z kraju i ze świata. W dodatku: „Nędznicy", romans Wiktora Hugo, tom IIIci, arkusz 2. i 3.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dn. 25. sierpnia. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 77 klgr., żyta 73 klrg., jęczmienia 64 klgr., owsa 45 klgr., hreczki 64 klgr., kukurudzy 82 klgr., prosa 82 klgr., grochu 82 klgr., koniczyny 82 klgr.)

Zboże 100 kilogramów: Pszenica od 10·45 do 11 25 zł., — żyto od 7·— do 7·75 zł. — jęczmień od 5·50 do 7·25 zł., — owies od 5·50 do 6 25 zł., — hreczka od 6 50 do 6 75 zł., kukurudza zeszłoroczna od 5·50 do 6·50 zł., — kukurudza nowa od 5·75 do 6·25 zł., — proso od 6·50 do 6 75 zł., jagły od —·— do —·— zł.

Zboża strączkowe za 100 kilogramów: Groch do gotowania od 7·— do 9·— zł., — groch pastewny od 5·50 do 5·70 zł., — soczewica od —·— do —·— zł., fasola od 7·— do 7·50 zł, - bobik od 7·— do 7 25 zł., — wyka od 6·— do 6 25 zł.

Nasiona za 100 kilogramów: Koniczyna od 20 do 40 zł., najprzedniejsza od —·— do —·— zł., przednia od —·— do —·— zł., — tymotka od —.— do —·— zł., — anyż mos. od —·— do —·— zł., anyż płaski od —·— do —·— zł., — kminek od —·— do —·— zł.

Nasiona olejne za 100 kilo rzepak zimowy 11 50 do 12 75 *) zł., — Rzepak letni od 11·— do 11 50 zł., — rzepik zimowy od 11·— do 11·50 zł., **) — rzepik letni od 11·— do 11 25 zł., lnianka od 10 — do 10 50 zł. ***) — nasienie lniane od 11·— do 11·75 zł., — nasienie konopne od 6·75 do 7·— zł.

Chmiel za 100 kilogrm.: od 80 do 85 zł.

Wełna za 100 kilogrm.: od — do — zł.

Nafta za 100 kilogr. zwykła od 13·— zł. do 13·50 zł., salonowa od 16·— zł. do 16·50 zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent od 34·50 do 35.— zł.

*) Rzepak zimowy na wrzesień nowy od 11·40 do 11·60 zł.

**) Rzepak zimowy z odstawą w październiku od 10·70 do 11·10 zł.

***) Lnianka z odstawą w listopadzie od 9·— do 9·50 zł.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Z Archangielska donoszą do *Moskiewskiego Telegrafu*, że rząd moskiewski zamierza na wyspie Nowaja Ziemla urządzić nowe miejsce dla wygnańców. Dla przekonania się o stanie tej wyspy udał się tam z Archangielska gubernator, pułkownik żandarmski, prokurator i inspektor zarządu lekarskiego.

* * *

Paryż d. 25. sierpnia. Gambetta wystosował pismo do wyborców Belleville, w którem ich uwiadamia, że przyjmuje mandat I. okręgu Belleville, a zrzeka się wyboru z II. okręgu. Wybrany w I. okręgu absolutną większością, powiada on, miałem w II. okręgu wyborczym zaledwie względną większość; uważam tedy za zbyteczne, robić drugą próbę. Będziemy obstawali przy polityce prawidłowego postępu, słuchając we wszystkiem woli kraju, a nie kierując się nigdy przemocą. Zarówno zaś utopistów jak i wsteczników odtrącimy od siebie. W końcu Gambetta wzywa wyborców II okręgu, iżby wybrali posłem człowieka oddanego republice.

Paryż d. 25. sierpnia. *Temps* jest zdania, że przystąpienie Włoch do przymierza niemiecko-austrjackiego oznaczać będzie, iż Włochy zrzekają się wszelkiej pretensji do Tyrolu, Istrji, Albanii, że nie myślą stawiać Austrji żadnego oporu w dążeniu jej do Saloniki, jakoteż że wypierają się wszelkich swoich chorobliwych zachcianek dążących do powiększenia terytorjalnego Włoch, a w zamian za to wszystko zostanie im przez Austrję i Niemcy poręczone posiadanie tego co już teraz dzierżą, a czego im nikt nie kwestjonuje. Po tym pełnym ironii wstępie *Temps* wyraża w końcu swą radość z tego, że Włochy myślą przystąpić do austro-niemieckiego sojuszu, bo przez to — powiada on — zostaną zsolidaryzowane ze sprawą powszechnego pokoju. Według urzędowego zestawienia rezultatu wyborów paryzkich, zabrakło Gambecie w II. okręgu belwilskim 54 głosów do absolutnej większości, a tym sposobem został Gambetta tylko w I. okręgu Belleville wybrany.

Londyn d. 25. sierpnia. Izba niższa przyjęła bil finansowy w 3. czytaniu, i odroczyła się do soboty, w którymto dniu ma nastąpić zamknięcie sesji. Izba wyższa przyjęła w pierwszem czytaniu powyższy bil, który jutro zapewne w 2. i 3. czytaniu przyjęty zostanie.

Przyjechali dnia 26. sierpnia 1881.

HOTEL ZORZA: K. hr. Stadnicki i W. hr. Starzeński z Wołynia. J. Kieszkowski z Łuki. J. Milzecki z Królestwa. J. Kożyniec z Czarnego Ostrowa.

HOTEL EUROPEJSKI: W. Wielowiejski z Olejowa. Dr. J. Baumfeld z Przemyśla.

HOTEL LANGA: K. Aywas z Lisowic. T. Morze z Brzostka.

HOTEL ANGIELSKI: A. Wolfram z Makeniowa. J. Jakubowicz z Bukowiny. J. Sumowski z Wołynia. S. Łodyński z Nahorzec. A. Makowski z Królestwa. T. Hulimka z Chłopiatyna. D. Nandor z Węgier.

HOTEL WARSZAWSKI: J. Mosiewicz z Zborowa.

HOTEL LAZARUSA: A. Steiner z Wiednia. J. Kohn i K. Probstein z Krakowa. M. Schulman ze Stanisławowa. J. Orniczowski z Sokala. J. Mundry z Toni.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego.

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy o godz. 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 5 wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 5 rano, pociąg mięszan o godz. 4 min. 52 po południu, pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 10 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 50 rano, pociąg mięszany, o godz. 4 min 12 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godz. 8 min. 18 rano i o godz. 8. min. 56 popołudniu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj rano o godzinie 8 minut 25 wieczór 8 godz. 20 m.

ODCHODZĄ ZE LWOWA:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pośpieszny; o godz. 4. min. 58 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany o godz. 11 min. 10 w nocy mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca; o godz. 6 rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 30 po połud. pociąg mięszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj; rano o godz. 7 min. 0 wieczór o 6 godz. 55 m.

Lwów, z Izby handlowej, 26. sierpnia

I. Akcje za sztukę. (bez kupona bieżącego.)

Kolei galic. Karola Ludwika	330 —	333 —
„ Lwowsko-Czerniow.-Jass.	184 —	187 —
Banku hypot. galic. po 200 zł.	310	314 —
„ kredyt. galic. po 200 złr.	256 —	260 —
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kupona bieżącego.)		
Tow. kred galic. 5 prct. w. a.	101 85	102 85
„ „ „ 4 „ „	96 40	97 40
„ „ „ 5 „ okres.	101 85	102 85
Banku hyp. galic. 6 prct.	102 80	103 80
Listy hipoteczne 5% wylosowalne z 10% premią	102 75	103 75
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	103 75	106 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92 —	94 —
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	102 —	103 —
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	102 50	103 50
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr.	103 —	104
Losy miasta Krakowa	19 50	21 50
„ „ Stanisławowa	24 —	26 -
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 48	5 58
„ cesarski	5 48	5 58
Napoleondor	9 30	9 40
Półimperjał rosyjski	9 55	9 65
Rubel rosyjski srebrny	1 50	1 55
„ „ papierowy	1 $24^3/_4$	1 $26^3/_4$
100 marek niemieckich	57 —	57 75
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 -

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń 25 sierpnia 1881.
godzina 2 minut 26 popołudniu.

Losy kredytowe	182.—	Węgier. kred. ak.	356 25
Anglo-austr.	161 50	Unionsbank	153.50
Kolej Kar. Lud.	326.75	Nordbahn	233 50
Kolej Połud.	147.75	Kolej Alföld.	177.—
Kolej Elżbiety	214 25	Kolej Lw.-czer.	184 50
Węg. Nordostb.	171.—	Wied. Comunal.	135.—
Węg. obl. p. w zł.	97.50	Galic. indemnis.	102.—
Węg. kolej zach.	175 25	Kolej siedmiog.	114 50
Renta węg. 6%	117.90	Losy tureckie	27.—
Bankverein	143 20	Ros. rubel pap.	1 $25^3/_4$
Losy węgier.	125.25	Marki niemiecki	—·—

Usposobienie: osłabione

Wiedeń, 26. sierpnia 1881
godzina 10 minut 42 przed południem

Akcje kredytowe	357.60	Anglo-austrjac.	156 75
Kolej Kar. Lud.	324 —	Kolej Połudn.	146.25
Unionsbank	151.—	Napoleondor	9 $35^1/_2$
Rosyj. banknoty	1 $25^3/_4$	Usposobienie: mdło	

Berlin, d. 25. sierpnia
godzina 5 minut 58 po południu:

Rosyjs. bank.	218 20	Akcje kredyt.	635.50
Lombardy	259 —	Galicyjskie	142.50
Kolei Rumuń.	62 50	Austr. bankn.	174 30

Wiedeń 24. sierpnia.

Powszechny dług państwa (za 100 złr.)	płacą złr. w. a.	żąda. złr. w. a.
Renty austr. w bank. 5 prc.	77 60	77 75
„ w srebrze 5 „	78 35	78 50
Pożycz. loteryj. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	123 25	123 50
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	131 50	132 —
„ 1860 „ 100 „ „ „	133 25	133 75
„ 1864 „ 100 „ „ „	175 75	176 25
Listy aust. dom. po 120 zł. 5 pr.	144 2	144 75
Renta złota 11 prc.	— —	— —
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	1 2 —	102 50
Bukowińskie	101 50	102 —
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	117 90	118 05
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	134 25	134 75
Węgierska poż. po 100 złr.	125 —	125 40
Turecka pożycz. kol. po 3% fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	162 75	163 —
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	— —	— —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	367 25	367 50
Zakład kred. węgiar. 200 złr.	358 50	359 —
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	845 —	850 —
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	[illegible]	[illegible]
Banku austr.-węgierskiego po 600 złr.	[illegible]	[illegible]
Unionsbank po 100 złr.	153 40	153 70
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	151 —	151 75
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	143 40	143 60
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	177 75	178 —
Elżbiety „ 200 „	214 25	214 75
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2232 —	2337 —
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	194 75	195 25
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	331 —	331 50
Morawsko-Szląska (central) po 200 złr.	34 25	34 75
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	184 50	185 —
Austr. półn. zach. po 200 zł. sr.	283 50	283 75
„ „ l. B. „ 200 „	267 —	67 50
Rudolfa po 200 złr. srebr.	165 75	166 25
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	170 75	171 25
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	362 25	362 75
Südbahn po 200 zł. sr.	147 —	147 50
Tramway wied. po 170 zł.	204 50	205 —
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	169 25	169 75
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	171 50	172 —
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	175 75	176 25

Listy zastawne (za 100 złr.)	płacą złr. w. a.	żąda. złr. w. a.
Bodencred. allg. österr. 5 pr. zł.	117 25	117 50
„ spł. w 33 lat 5 pr. w.a.	101 50	101 75
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	96 30	96 80
„ „ „ 5 „ „	102 25	102 75
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	103 —	103 50
„ Zakł. kr. włoś. 6 „ „	105 —	106
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	101 10	101 80
„ „ „ w. a. 5 „	100 40	100 7
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	94 80	95 20
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	96 75	97 -
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	99 50	100 —
Elżbiety po 5 prc. sr.	100 -	100 50
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	99 75	100 50
„ „ 1870 5 „ „ „	—	102 50
„ „ 1872 5 „ „ „	103 50	104 25
Ferdynanda półn. 5 prc. m. k.	106	—
„ 5 „ w. a.	101 75	102 25
„ 5 „ srebr	107 50	108 —
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a.	99 75	99 90
„ II. em. 5 prc.	— —	— —
„ III. em. 1871 300	— —	— —
„ IV. e. a 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1866 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	96 75	97 —
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	100 25	101
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	97 80	98 10
Lw.-Czer.-Jas. IV. em. 1873 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	96 50	97 —
Rudolfa po 300 zł. w. a. 5 pr. srebr. w. a.	99 25	99 75
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	99 25	99 75
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	99 25	99 75
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prot.	94 6	94 90
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	181 75	182 25
Klary po 40 złr. m. k.	40 25	40 75
Insbruckie prem. poż.	24 —	24 50
Keglevich po 10 złr. m. k.	16 50	— —
Krakowska po 20 złr. m. k.	20 25	20 50
Lublańska prem. poż.	23 50	24 -
Budzińskie m.	40 50	41 50
Palffy po 40 złr. m. k.	41 —	41 25
Rudolfa po 10 złr. m. k.	19 50	20 —
K. Salm po 40 zł. m. k.	51 25	51 75
Solnogrodzkie prem. poż.	23 —	23 -
St. Genois po 40 złr. m. k.	48 75	49 25
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	25 40	25 80
Waldstein po 20 złr. m. k.	31 —	31 50
Windischgrätz po 20 zł. m. k.	41 7	42 —
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	57 30	57 40
Frankfurt 100 mark	57 30	57 40
Hamburg 100 mark	57 30	57 40
Londyn 100 fnt. szterl.	117 6	117 80
Paryż 100 franków	46 50	46 55

Uczniów

szkół średnich umieścić można we Lwowie naprzeciw gimnazjum i szkoły realnej w domu przyzwoitym pod dozorem rodzicielskim. Bliższej wiadomości udzieli Wna Kranicka we Lwowie ul. Halicka 48 II. piętro, oficyny. 3439 1—2

Do rodziców i opiekunów młodzieży.

Mam zaszczyt oznajmić iż przyjmuję panienki na stancję z zapewnieniem im troskliwej opieki, pomocy w naukach, na żądanie lekcji muzyki

Paulina z Popielów Gobińska.

Wiadomość ul. Akademicka Nr. 8. 3440 1—3

Antonius,

spirytus wołyński, leczący zastarzałe cierpienia reumatyczne, łamanie kości, strzykanie, ziębienie krzyżów i ból zębów, pochodzące z zawiania. Jedną kroplę dać na watę i włożyć w ucho, a drugą położyć na cierpiący ząb, w kilku minutach uczuwa się ulgę. Cierpiące miejsca mocno nacierać i watą owinąć. Cierpienia zastarzałe potrzebują częstszego nacierania, chwilowe zaś przeziębienia po jednem lub dwukrotnem natarciu ustępują zupełnie. Dostać można w aptece Wgo Mikolascha we Lwowie.

Pomada chinowa.

Skórę nacierać co drugi dzień na noc przez kilka tygodni, a włosy przestaną wypadać, skóra się wzmocni, i włosy ślicznie odrosną. Do nabycia w aptece Wgo Mikolascha we Lwowie.

Na mieszkanie przyjmuje się jedną lub dwie panienki dobrego wychowania. W domu może być udzielaną nauka gry fortepianowej i konwersacja francuzka. Adres: **Gołębia Nr. 9.**

Uczniów

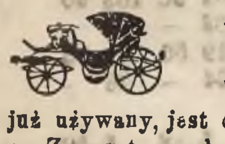
niższych i średnich szkół, niemniej pp. słuchaczów wyższych szkół, przyjmuje się na stancję z wiktem, lub na same tylko mieszkanie, zapewniając wszelkie wygody i opiekę ojcowską. Adres: P. Nikel, rynek l. 8. III. piętro. 3435 1—6

Podróżnym, udającym się do

Ameryki

parowcem **Andor Linie,** zgłaszającym się bezpośrednio do mnie, z wykluczeniem ajenta, udzielam znacznej zniżki z cen. Udzielam także najchętniej każde wyjaśnienie i wysyłam na żądanie karty krajów i kolei żelaznych bezpłatnie.

M. Flatau, General-Bevollmächtigter, Hamburg, 12. Admiralitätsstrasse. 3032 1—?



Powóz

już używany, jest do sprzedania. Ulica Zamarstynowska Nr. 11. 3411 1—2

Kawę surową

nader delikatną i smaczną, w każdej dowolnej mieszaninie, wysyła pocztowy od 9 funtów po 5 zł. 50 i 5 zł. 50 ct. i 6 zł. za zaliczeniem, bez opłaty wysyłki, do całej Austrii. 2878 1—8

Heinr. Andreesen, Hamburg, Wilhelminestrasse, 12.

Dr. Adama Majewskiego

Zakład wodoleczniczy w Kiselce

(we Lwowie)

przyjmuje chorych z **zupełnem zaopatrzeniem i dochodzącyh** do kuracji, która się odbywa rano od 6 do 8 god. i od 4 do 6 godziny pod nadzorem lekarza. 3320 3—?

Album mebli

niezbędny podręcznik dla kupujących meble różnych stanów, zawierający 800 pysznych ilustracji wraz z cennikiem, jest do nabycia za nadesłaniem przekazem pocztowym 2 zł. lub 4 marki niem. i franko lub 1 rubl franco u

J. G. & L. Frankl, stolarze i tapicerzy

we Wiedniu Leopoldstadt, Ob. Donaustrasse 91. 3980 11—14

Tamże najobfitszy wybór trwałych, tanich i eleganckich mebli.

ASTHME Duszność, chrypka, katary, zadawnione i wszelkie cierpienia samego oskrzeli ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.** **NEVRALGIES** Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antineuralgicznych **CRONIER.** W Paryżu, Skład główny w aptece pana Levasseur, rue de la Monnaie, 23. Dostać można we wszystkich głównych aptekach.

Najlepsze i najtańsze:

Młocarnie ręczne,
Młocarnie kieratowe,
Młynki do czyszczenia zboża, tudzież
Maszyny do krajania paszy,

dostarcza

Fabryka maszyn rolniczo-gospodarskich
Umrath & Comp.

w Bubna pod Pragą (Czechy)

Ilustrowane cenniki gratis i franco. 3893 1—10

Oliwa stołowa

gwarant., zupełnie czysta i prawdz. oliwkowa. Dzbanek blasz. o 4 kilo wagi: Nicejska najl. zł. 5.20.—Monte St.-Angelo zł. 4.80.—Puglejska najl. zł. 4.40.

KAWA

najlepsza, aromat. gatunków za pakunek pocztowy o $4^{1}/_{2}$ kilo wagi netto:

Perłowa Manilla	zł. 7.50	Santos	zł. 6.86
Złota Jawa	„ 7.08	Bahia	„ 4.28
Menado	„ 6.74		

RYŻ

w najlepszych gatunkach, w paczkach pocztowych, jak wyżej: Bolońskí polys. zł. 1.90.— Rangoon Ima zł. 1.60.— Indyjski dosk. zł. 1.40.

Zlecania załatwiam pocztą za opłatą cła i franco za zaliczeniem powyższych należytości wprost. 3261 8—24

R. MAITI, Triest.

UCZNIÓW

umieścić można pod nadzorem rodzicielskim we Lwowie przy ul. **Ormiańskiej l. 29. III. piętro na lewo.**

Wiadomość dla rodziców.

Szlachecki dom we Lwowie, ulica Zielona, nr. 3, chcąc mieć dla własnego dziecka godnego towarzysza nauki, przyjmie za mierną cenę na wikt i stancję początkującego ucznia gimnazjalnego. — Opieka byłaby serdeczna i na życzenie udzielałaby się nauka: gry na fortepianie i języka francuskiego. — Adresować się do gospodarza realności. 3389 3—3

Panienkę

jedną lub dwie, na wikt i stancję przyjmie pewien urzędnik krajowej instytucji, w którego domu zapewnia się rodzicielską opiekę i na żądanie początki języka francuskiego, tudzież gry na fortepianie. Bliższą wiadomość udzieli z grzeczności właściciel kamienicy nr. 9, ulica Kopernika, (gdzie urząd telegraficzny). 3433 1—?

Jedyny Instytut

gdzie młodzież męska, uczęszczająca do szkół publicznych, gimnazjalnych lub realnych pod wszelką możliwą gwarancją, oprócz nauki we wszystkich przedmiotach szkolnych, także takową w języku francuskim i muzyce otrzymać może, znajduje się obecnie pod nr. 9. Rynek, na II. piętrze. — Kierujący takowym jest zaszczytnie znany tutejszym władzom szkolnym swą długoletnią praktyką, łącząc w zawodzie pedagogicznym, rodzicielski troskliwy nadzór z mozolnie nabytem, do prowadzenia młodzieży niezbędnie potrzebnem doświadczeniem. 3341 1—1

Lwów, 3. sierpnia 1881.

BIURO
stowarzyszenia nauczycielek
w Krakowie,

przy ulicy Mikołajskiej, pod liczbą 435, pod kierunkiem **A. Dembowskiej,** poleca Szanownym rodzicom i opiekunom nauczycielki, ochmistrzynie i bony narodowości polskiej, francuskiej, niemieckiej i angielskiej, przyjmuje na mieszkanie i stół nauczycielki przybywające za stosownem wynagrodzeniem. 3196 10—10

Francuskie **sznurówki** najlepszego kroju po złr. 3, 4, 5 i 6 poleca handel płócien i bielizny **Jana Riedla** we Lwowie, plac Maryacki.

Poszukuje się

chemika-technologa

do prywatnego laboratorjum chemiczno-technologicznego 3417 3—3

w Kijowie.

Adres: **JAN RZEHAK,** chemik, laboratorjum W. Kaczała. Kijów.

Kowalski i Meyer

Lwów l. 26. Rynek

Handel towarów **lnianych, płócien i bielizny** stołowej, poleca pod gwarancją za dobroć i trwałość towarów: **Pończochy** białe kolorowe damskie, **skarpetki** kolorowe i białe męskie, **pończoszki** dziecinne różnego koloru. **Oxfort, perkalie, satyny, kretony** kolorowe i białe, **chustki** cachemirowe czarne i w kolorach, oraz czarny i kolorowy **cachemir i tybet.**

Przełożona Zakładu wychowawczo naukowego przy ulicy Jagiellońskiej l. 7.,

Wiktorja Niedziałkowska

zawiadamia Szanownych rodziców i opiekunów, że zapis uczennic stałych i dochodzących na rok szkolny 1881/2 zacznie się 27. sierpnia b. r. — Kurs nauk 3. września. 3421 1—6



Clayton & Shuttleworth

we Lwowie przy ul. Grodeckiej l. 22.

polecają na zbliżający się sezon młocki swe doskonale konstruowane i dokładnie wykonczone, a co do działalności nieprześcignione **patentowane kieraty i młocarnie kieratowe** angielskiego systemu cepowego z wytrząsaczami słomy lub bez tychże; a dla tutejszokrajowego zwyczaju ustawienia młocarń na piętrze, umyślnie konstruowane **nowe polskie wialnie; garnitury młocarniane sztyftowe** stałe i przewoźne, przewozowe **garnitury młocarniane cepowe, młocarnie ręczne, młynki do czyszczenia zboża, wydzielacze groszku i kąkoli** itd. 3202 7—16

Ilustrowane cenniki gratis i franco.

Skład komisowy u p. L. Czekońskiego w Czortkowie.



R. GEBURTH

c. k. nadworny maszynista

Wiedeń, VII. Kaiserstrasse 71,

poleca dla salonów i eleganckich pomieszkań swoje w różnych kolorach emaliowane i udekorowane

piece do napełniania, regulowania i wentylacji

w najwytworniejszem wykończeniu po miernych cenach, jak najnowszy swój własny wynalazek.

Zlecenia z prowincji załatwiają się najspieszniej za pobraniem. Bliższe objaśnienia podają ilustrowane cenniki. 3038II 2—4

L. 4329.

Dla Zakładu w Kulparkowie

potrzeba na rok 1882:

1. a)	Drzewa twardego bukowego stosów 4metrowych	300
b)	Drzewa brzozowego „ „	250
c)	Drzewa sosnowego „ „	70
2. a)	Mięsa wołowego kilogramów	25000
b)	Mięsa cielęcego „	12000

i w tym celu rozpisuje się

LICYTACJA.

O warunkach na podstawie których kontrakt zawartym zostanie i które po podpisaniu dołączyć należy do oferty, dowiedzieć się można w Zarządzie zakładu w godzinach urzędowych.

Oferty opieczętowane i należycie ostęplowane z załączeniem wadjum 5prct. od całorocznej dostawy, składać można na ręce Dyrekcji zakładu do dnia 18. września b. r., **w dniu zaś 20. września o godz. 11.** przed południem w kancelarji Dyrekcji zakładu odbędzie się najprzód otwarcie ofert, a potem ustna licytacja.

Przy podpisaniu kontraktu złożyć należy kaucję w wysokości 10prct. od całorocznej dostawy. 34 5 1—3

Kulparków dnia 22. sierpnia 1881.

J. IHNATOWICZ

magister farmacji i chemik sądowy

poleca swoje znakomite środki do twarzy, które znalazły powszechne uznanie i wziętość, i zostały wyszczególnione 4ma wielkiemi medalami zasługi.

ANTILENTTILIA

usuwa piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane, nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość. — Cena 1 zł.

WODA FIJOŁKOWA

nieporównany środek usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki i pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. — Cena 1 zł.

MAGNOLINA

jedyny środek odświeżający płeć, skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem Magnoliny staje się miękka, przejrzystą i delikatną. MAGNOLINA usuwa czerwoność nosa, niszczy wągry tj. czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. — Cena tego znakomitego środka 1 zł. 50 ct.

Woda Lilijowa.

Plamy żółte, brunatne ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu znikną. Cena 1 zł. 50 ct.

ORIENTALINA czyli PUDR w płynie

nadaje twarzy prawdziwie naturalną piękną i przyjemną białość (dla oka niedostrzegalną), odświeża ją i konserwuje. — Cena 1 zł.

Pudr książęcy biały

jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetecznej, nie zawiera bowiem w swym składzie ani bizmutu ani ołowiu, ani też żadnych metalicznych pierwiastków szkodliwych zdrowiu i pomimo tego przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. — Cena pudełka 1 zł.

Pudr przeciw poceniu się nóg. Pudełko 50 ct.

PUDR KSIĄŻĘCY

cielisto-różowy i cielisto-żółtawy po 1 zł. 20 ct.

KREM orjentalny biały,

cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek.

Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość, są nieszkodliwe i dla oka niewidzialne. Twarz martwa pokryta bruzdami, nierówno-szorstka zostanie całkiem odświeżoną i odmłodzoną. — Cena 1 zł. 20 ct.

Fabryka we Lwowie, ul. Kopernika l. 3. — Filia w Krakowie, Sukiennice l. 20.

Główne składy w aptekach w Stanisławowie pp. Stechera, w Tarnopolu Jamrugiewicza, Przemyślu Nahlika, w Podhajcach Karzykiewicza, w Stryju Drągowskiego oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach.

SAINT-RAPHAËL

Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, stanowi nieomylny środek pokrzepiający dla młodych kobiet, dzieci i osób w podeszłym wieku. Wybornego smaku, należy do rzędu win najzbawienniej działających na zdrowie. — Doza zwyczajna: kieliszek po każdem jedzeniu.

Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w stosowną etykietę, a korek pokryty kapslą z napisem: *St Raphaël*

Sprzedaje się we Lwowie w aptekach PP. Mikolascha, Krzyżanowskiego, w cukierni u P. Rotlendera i w magazynach win.

Export.: Cie Propre du Vin de St-Raphaël, à Valence (Drôme), France.

OGŁOSZENIE.

C. k. uprzyw. galic. akcyjny

Bank hipoteczny

podaje niniejszem do wiadomości, iż odtąd wydawać będzie tak na dobra ziemskie, jakoteż i na realności pożyczki także

w 5 procentowych
LISTACH HIPOTECZNYCH

(nieprem iowanych) tańsze od pożyczek w 6 procentowych listach hipotecznych dotychczas udzielanych.

Ze względu na niższą stopę oprocentowania, dłuższy okres amortyzacyjny i wynikające ztąd znaczne obniżenie rat półrocznych, pożyczki te odpowiadać będą szczególnie potrzebom szukających kredytu hipotecznego.

Bliższe informacje udziela Bank na żądanie franco.

Lwów 31. Lipca 1881.

Dyrekcja.

Mariacellskie krople żołądkowe.



Skutek Mariacellskich kropli w następujących przypadkach nie da się przewyższyć przez żaden inny środek, a mianowicie: Przy braku apetytu, nieprzyjemnie pachnącem oddechaniu, słabości żołądka, wzdęciu, odbijaniu kwasem, kolkach, katarze żołądkowym, paleniu zgagi, tworzeniu się piasku i drobnych kamyków, mocnem gromadzeniu się ślin w ustach, żółtaczce, wstręcie i odbijaniu, bolu głowy (jeżeli od żołądka pochodzi), kurczu żołądkowym, nieregularnym stolcu i zatwardzeniu, przeładowaniu żołądka potrawami i napojami, robakach, cierpieniu na śledzionach i wątrobie. 3181 10 15

Opis użycia. Mariacellskie krople oddziałują łagodnie na rozpuszczalność, mają bardzo przyjemny gorzkawy smak i używa się ich na czczo z rana a wieczór przed położeniem się spać, każdym razem jednę kawową łyżeczkę (dzieciom wolno tylko jedną trzecią część dać użyć), i świętą wodą albo winem zmieszanem z wodą zapić. Po użyciu dają te sławne krople całemu systemowi życia pewien rodzaj wzlotu, moc, siłę i żywość. — Należy jeszcze zwrócić uwagę, że przy ciągłem używaniu tych kropli w przeciągu dwóch do czterech tygodni, każda z powyżej wymienionych chorób zupełnie usuniętą zostanie.

Rozumie się samo przez się, że przy tem ostrą dyetę należy zachować.

Cena jednej flaszeczki 35 ct.

Główny skład dla Lwowa i okolicy w apt. Z. Ruckera we Lwowie, ul. Skarbkowska, l. 7.

Składy: Lwów w aptekach: P. Mikolasch, H. Blumenfeld; K. Krzyżanowski, J. Piepes; **Biała** w apt. Erich Keler, Reicherta spadk.; **Bochnia** w apt. F. Reiss, A. F. Pilla; **Błażejowa** w apt. Rożejowski; **Brody** w apt. E. Liszka; **Brzesko** w apt. W. Janoszek; **Budzanów** w ap. D. Jasienski; **Dolina** w apt. H. Weiss; **Drohobycz** w apt. H. Blumenfeld; **Jasło** w apt. R. Palch; **Jezierna** w apt. J. Czemeryński; **Jordanów** w apt. Edw. Bachner; **Kraków** w apt. F. Gralewski, E. Radler, W. Redyk, A. Siedlecki, K. Wiśniewski; F. Sobierajski, E. Stockmar; **Krynica** w apt. H. Nitribitt; **Lipnik** w apt. A. Fuchs; **Mielec** w apt. Pawlikowski; **Nowy-Sącz** w apt. R. Jakubowski, W. Filipek; **Nowy-Targ** w apt. Karol Laur; **Podkamień** w apt. St. Koncewicz, **Przemyśl** w apt. L. Nahlik; **Radymno** w apt. A. Swiechowski; **Rzeszów** w apt. A. Kalinowski; **Sniatyn** w apt. T. Niemczewski; **Sokołów** w apt. A. Dańczał; **Stanisławów** w apt. J. Macura i A. Amirowicz; **Tarnów** w apt. L. Chodacki, J. Reid; **Tarnopol** w apt. Fr. Jamrogiewicz; **Tłumacz** w apt. W. Szankowski; **Waręż** w apt. B. Krzywobłocki; **Wojnicz** W. Nodziński; **Załośce** w apt. Br. Malkowski; **Żywiec** w apt. A. Blumenthal; **Złoczów** apt. Fr. Pettesch. **Zakliczyn** w apt. K. Kamienobrodzki; **Żołynia** w apt. M. Romanowski; **Żurawno** w apt J. Tomaszewski; **Jarosław** w apt. V. Rohm; **Sambor** w apt. J. Aleksiewicz; **Stryj** w apt. Leon Gärtner, **Milówka** w apt. M. Quirini, **Rozdół** E. Kornberger apt.

Główny skład przesyłki w aptece pod „Aniołem opiekuńczym“ **Karola Bradego** w Kromieryżu.

Dla PP. myśliwych.
NIEZAWODNE PATRONY

Lefaucheux	kalibry	10. —	12.—	14.—	16.—	18.—	20.—	24 —	28. —
	złr.	2.25.	1.80.	1.60.	1.55.	1.55.	1.35	1.35.	1.55
Lancaster	kalibry	10. —	12.—	14.—	16.—	18.—	20.—	24.—	28. —
	złr.	2.60.	2 —	1.80.	1.70.	1.70.	1.70.	1.70.	1.70

za 100 st.

Iglicowe Teschnera i Dreysego po cenach fabrycznych.

Przybitki filcowe, kartonowe, i tłuszczone do wszystkich kalibrów.

Patrony rewolwerowe, do sztućców i pistoletów **Floberta** jak również wszystkie potrzeby myśliwskie — poleca najtaniej

Główny magazyn broni i przyborów myśliwskich
ALFREDA DZIKOWSKIEGO

we Lwowie, ulica Karola Ludwika, liczba 1.

Zamówienia uskuteczniają się bezzwłocznie.

3843 Cenniki z kalendarzem myśliwskim na żądanie franco. 2—12

Ogłoszenie.

W wykonaniu uchwały Walnego Zgromadzenia Zakładu kredytowego włościańskiego z dnia 8. kwietnia 1881 zawiadamiamy, iż w skutek wydania nowych listów zastawnych i obligacyj komunalnych 5% (pięcioprocentowych) udzielane będą począwszy od d. 1. września b. r. pożyczki dla członków Zakładu za oprocentowaniem rocznem po 8 (ośm) od sta, zaś dla gmin, jako takich po 7 (siedm) od sta rocznie

Na żądanie dłużników mogą być także poprzedniczo wydane pożyczki zmienione w drodze konwersji na 8 (ośmio) względnie 7 (siedmio) procentowe.

Lwów; dnia 13. sierpnia 1881. 8379 3—3

Dyrekcja.

Ciągnienie 1. września.

Promesy na losy z r. 1864

całe po 4 zł., połówki po 2 zł. 25 ct. i stempel.

Promesy na losy kredytowe

po 4 zł. 50 ct. i stempel.

Główna wygrana 350.000 zł.

W ostatnich ciągnieniach padły główne wygrane 100000, 50000, 30000, 20000 i 10000 zł. niemniej wiele mniejszych i wyższych wygranych na promesy losów przez nas wydane.

***Wechslergeschäft** der **Administration** des*

MERCUR

we Wiedniu, Wollzeile 10 i 13. Ch. Cohn **we Wiedniu, Wollzeile 10 i 13.** 2985 2 4

Pracownia wyrobów kotlarskich

Franciszka Schramma,

we Lwowie,

w realności własnej, przy ul. Berka l. 12., wykonuje wszelkie roboty kotlarskie miedziane i żelazne, jako to: kotły parowe, zbiorniki, parniki i t. p., urządza nowe i naprawia istniejące już **gorzelnie, piwowarnie, łazienki** i t. p., wyrabia naczynia kuchenne, jakoteż naczynia i przyrządy dla pp. **chemików, aptekarzy, cukierników** i t. p.

Wszelkie zamówienia wykonywa się według życzenia, szybko i po cenach bardzo umiarkowanych. 3346 6—12

Zapas miedzianych naczyń kuchennych znajduje się zawsze na składzie.

Kupuje starą miedź, mosiądz, cynę i ołów.

Tylko raz na zboże, ryż, nasiona i t. p.

używane worki

są partjami tanio do sprzedania.

Herm. Gust. Schwabe Hamburg.

Worki na próbę za pobraniem.

L. 2265.

Obwieszczenie.

Niniejszem podaje się do powszechnej wiadomości, że na d. 7. września i 19. września 1881 odbędzie się w urzędzie gminnym licytacja ustna i za pomocą pisemnych ofert celem wydzierżawienia

propinacji miejskiej

tudzież pobierania opłat od trunków spirytusowych i od piwa do miasta sprowadzanych, na czas od 1. listopada 1881 do 31. października 1884 a względnie do 31. grudnia 1884.

Cena wywołania ustanawia się roczny czynsz dzierżawny:

a) co do prawa propinacji 12271 zł. 87 ct.

b) co do prawa pobierania powyższych opłat 26228 zł. 13 ct. Razem 38500 zł.

Przystępujący do licytacji winien złożyć wadjum w kwocie 2850 zł. bądź w gotówce, bądź w papierach publicznych do lokacji majątków pupilarnych zdolnych.

Kaucja złożoną być ma w wysokości oflarowanego kwartalnego czynszu dzierżawnego.

Warunki licytacji przejrzeć można w registraturze urzędu gminnego. 8488 1—3

Magistrat król. wol. miasta w Stryju d. 21. sierpnia 1881.

Głów. wygrana zł. 200.000,
i 150.000 złr. a. w.

Najniższa wygrana 200 zł.

Dnia 1. września 1881,

odbędzie się wielkie ciągnienie przez rząd założonej i gwarantowanej c. k. austrjackiej pożyczki premiowej z r. 1864 w ogólnej kwocie **120 milionów 983.000** zł. w.a. i losów kredyt. z r. 1858 w kwocie **129 milionów 339.200** zł.w.a.

Pomiędzy wygranemi tej pożyczki znajdują się wysokie wygrane, a to: zł. 200.000, 150.000, 50.000, 25.000, 20.000, 15.000, 10.000, 5.000, 2.000, 1.000, 500 złr. i t. p. i 200 złr. a. w. jako najniższa wygrana losu wyciągniętego.

Żadna inna pożyczka loteryjna nie przedstawia tak wielkich szans wygranej jak ta, przeto podana jest każdemu sposobność z małą wkładką zrobić wygraną 200.000 zł.

Los z serją i numerem wygranej kosztuje 2 zł., 3 losy 5 zł., 7 losów 10 zł., 15 losów 20 zł. a. w. w banknotach.

Łaskawe zlecenia załatwiają się za nadesłaniem gotówki, lub za zaliczeniem, szybko, sumiennie i franco; do każdego zamówienia dołącza się urzędowy plan gry, każdego objaśnienia udziela się chętnie a po uskutecznionem ciągnieniu przesyła się każdemu uczestnikowi listę ciągnienia, a wygrane wypłaca się zaraz. Upraszam o rychłe udawanie się do domu handlowego 8403 4 4

J. Breycha, w Frankfurcie n. M.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni „Gaz. Nar.“.